Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7410 Lwów, środa 6. maja 1925. Rok XVI.

Granica polsko-niemiecka
obstawiona przez oddziały policji.
Terroryści z pod Starogardu pragną uciec do Niemiec.



Rycina powyższa przedstawia płytę złożoną w wigilję Święta Narodowego 3 Maja przez bezimienną młodzież u stóp pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Aresztowanie artystki dramatycznej w Warszawie.
Należała do organizacji dywersyjnej.

Warszawa, 4 maja. (Tel. G. P.) W związku z wybuchem na Starem Mieście aresztowano pewną Rosjankę, artystkę dramatyczną, która należała do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, finansowanej przez Sowiety.

CO WYKRYŁO ŚLEDZTWO.

Warszawa, 4. maja. (W.) Sprawa przygotowanego zamachu przez eksplozję materjału wybuchowego zatacza coraz szersze kręgi. Sędzia śledczy Luksenburg zdołał przesłuchać już, co prawda tylko częściowo, redaktora „Walki Ludu" Stronanowskiego, którego stan zdrowia jest jednak bardzo ciężki. Z bomby zegarowej chciano uczynić użytek w dniu obchodu Święta Narodowego. Również jest niemal pewnem, że cała akcja wypływa ze środowiska komunizującej partji chłopskiej.

Znów straszny zamach na pociąg.
Pod Lublinem cudem ocalał pociąg pospieszny.

Warszawa, 4 maja. (W) W związku z zamachem na pociąg kolejowy pospieszny pod Lublinem koło stacji Łaszczow wysłano na miejsce katastrofy przedstawicieli policji politycznej Warszawy. Władze miejscowe policyjne i śledcze są już na tropie zbrodniarzy. Dotychczasowe dochodzenie wykazało, że zbrodniarzom chodziło o wykolejenie pociągu pospiesznego idącego z Równego do Warszawy, nie wiedziel jednak, że na parę minut przed nim przejdzie pociąg towarowy. Dzięki temu pociąg pospieszny wiozący licznych pasażerów ocalał. Gdyby nie ta szczęśliwa okoliczność niewątpliwie katastrofa ta pociągnęłaby za sobą liczne ofiary w ludziach.

Wyroki śmierci w Sofji.
Wykonano w godzinę po ogłoszeniu.

Sofja. 4 maja. (S) Dziś o godz. 6 wieczorem sąd wojskowy wydał wyrok w sprawie ostatnich zamachowców. Wszyscy zostali skazani na śmierć. Wyrok wykonano w godzinę po ogłoszeniu.

PRZEDSTAWICIEL LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 maja. (W.) Dziś przedpołudniem przybył do Warszawy przewodniczący sekcji dla spraw mniejszości narodowych w Lidze Narodów p. Colban oraz członek komitetu tranzytowego Ligi Narodów p. Haas z małżonką. Przybyli oni wprost z Kowna i Kłajpedy. Słychać, że ich przyjazd do Warszawy jest w związku z usiłowaniem Ligi Narodów umożliwienia Polsce korzystania z tranzytu przez Niemen do Kłajpedy.

Wynurzenia Chamberlaina.

Lwów, 5. maja.

W Anglji oddawna do tradycyjnych zwyczajów należą bankiety polityczne. Jeśli np. któryś z kierujących mężów stanu chce powiadomić ogół o swych poglądach na jakąś sprawę, a tok obrad parlamentu jeden z głównych swych obowiązków kultywowanie przyjaźni an-

gielsko francuskiej, utwierdzenie przyjaźni pomiędzy obu państwami, przypieczętowanej przecież w wojnie krwią obu narodów.

Mamy do czynienia ze światem słowa Chamberlaina — w którym zawiść i nieufność mącą jasność sądu i utrudniają powrót normalnych stosunków. Rzeczą jest dyplomacji obmyślenie środków, któreby dozwoliłyby stłumić zło, tkwiące we wspomnianych rozdźwiękach.

Od uzgodnienia poglądów francuskich i angielskich, od istotnej zgody tych dwu państw, od ostrożnego ich postępowania w dziedzinie polityki światowej zawisł, zdaniem Chamberlaina, pokój świata. Francja bowiem i Anglja — to dwai wielcy strażnicy zachodniej demokracji. Zatem wiele, bardzo wiele zależy na ich przyjaźni i serdecznej współpracy.

Oświadczył dalej Chamberlain, że już wydał wszystkim zagranicznym przedstawicielom W. Brytanji polecenie by uważali dyplomatów francuskich za swych naturalnych przyjaciół. Jeśli zaś dojdzie do zupełnego porozumienia między Anglja a Francją, czegoż wówczas obawiać się będzie można w świecie? Przyjdzie wówczas chwila, gdy przekreślić będzie można niemiłe wspomnienia przeszłości, gdy pójdą w niepamięć tragiczne zdarzenia rozrastające się potwornie wbrew woli aljantów, gdy wreszcie przyjaźń i bezpieczeństwo Europy przestaną być czczem słowem, oprą się bowiem o granitową podstawę francusko-angielskiej przyjaźni. Czas, który leczy wszystko, zagoi także wczorajsze rany i nietylko Francja i Anglja, lecz także wszystkie ludy zasiądą spokojnie do pracy kulturalnej.

Zakończył Chamberlain rzecz swą stwierdzeniem, że pomimo wszystkich dzisiejszych dyferencyj między Anglja i Francją, uważa angielsko-francuską entente cordiale za podstawę rzeczywistego pokoju światowego. Promienie jego winny wypłoszyć zarówno zawiści, jak niedowierzanie, a z niemi wszelką obawę co do przyszłości.

W streszczonych tu słowach Chamberlaina mieści się sporo materjału do poważnych rozważań. I nie dziwimy się, że angielski minister wolał myśli swe wypowiedzieć przy biesiadnym stole, gdzie pewny był, że przyjęte zostaną bez dyskusji, aniżeli w Izbie. Ta charakterystyka stosunków angielsko-francuskich nie wypadła zbyt pocieszająco. Ukazując, jakiemi to stosunki być powinny, odsłoniła, jakiemi one nie są. Jasno i dobitnie wskazała na panujące w łonie koalicji rozdźwięki, na ich pogłębienie się w ostatnich czasach do tego stopnia, że aż trzeba było dyplomatom angielskim przypominać, iż po przyjacielsku zachowywać się mają wobec swych francuskich kolegów. Widocznie zachowywali się inaczej.

Zawiść, nieufność, obawy — tego rodzaju wyrażenia użyte w określeniu stosunków francusko-angielskich — tak, jak te stosunki przedstawiają się obecnie, brzmią mentarnych w danej chwili nie nastręcza mu po temu sposobności wówczas sympatycy jego, aby ułatwić mu zadanie, urządzają pod tym czy owym pretekstem zebranie przy biesiadnym stole.

Bankiet urządzony d. 2. bm. w Londynie przez Związek angielsko-francuski na cześć ambasadora de Fleuriau i ministra Chamberlaina stał się takiem właśnie, wcale nie przypadkowem zdarzeniem politycznem.

Przy toastach ambasador de Fleuriau w krótkości zauważył, że zadaniem związku powinno być łagodzenie a z czasem zupełne usunięcie zazdrości i uprzedzeń pomiędzy Anglja i Francją.

Na to Chamberlain oświadczył, że on — osobiście — był zawsze szczerym przyjacielem Francji. Sympatję do wielkiej republiki odziedziczył po ojcu. Wdzięczny też jest cieniom ojcowskim za przelanie mu owych uczuć. Bawiąc we Francji na studjach miał sposobność do porównania umysłowości francuskiej z angielską i do poznania prądów nurtujących w głębi francuskiego ducha.

Objąwszy tekę spraw zagranicznych po raz pierwszy miał sposób ność tyle przynajmniej osiągnąć, że rozdźwięki pomiędzy Anglja i Francją sprowadzone zostały do kilku drobnych dyferencji. Także obecnie Auston Chamberlain uważa za zbyt niepokojące, by zrównoważyć je mogła — niewiadomo, na czem oparta — nadzieja, że to wszystko zmieni się na lepsze.

Jakim sposobem? Kiedy? Konkretnej odpowiedzi Chamberlain nie dał, a ogólnikom trudno przypisać mocy przekonywującej.

—o—

Kordon policyjny
na granicy polsko-niemieckiej
nie przepuści terrorystów z pod Starogardu do Niemiec.

Warszawa, 4. maja. (W.) Władze policyjne i śledcze w Starogardzie w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenia celem wykrycia istotnych sprawców zamachu. Właściciel lewara, przy pomocy którego odsunięto szyny wraz z podkładami, został aresztowany. Fakt ten, zdaniem miejscowych czynników bezpieczeństwa, może w ogromny sposób ułatwić pomyślne zakończenie dochodzeń.

Komisja kolejowa, która prowadziła skrupulatne badania uszkodzonego toru na miejscu, doszła jednomyślnie do wniosku, że sprawcą katastrofy musiał być człowiek dokładnie obeznany z techniką kolejową. Świadczy o tem użycie lewara, którym w umiejętny sposób posługiwano się.

Granica polska Niemiec od strony Prus Wschodnich, na teren linji kolejowej w korytarzu gdańskim jest silnie strzeżona, celem uniemożliwienia przedostania się zagranicę sprawcom katastrofy, którzy najprawdopodobniej będą usiłowali wydostać się z granic Państwa Polskiego. Policja jest na ich tropie.

Wobec zamachów na tory kolejowe
minister kolei zarządził szereg środków ochronnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 maja. (W) Dziś w południe rozpoczęła się w min. kolei konferencja w sprawie zabezpieczenia ruchu na kolejach przed zamachami. Konferencję zwołał m. n. Tyszka, który przewodniczył obradom. Biorą w niej udział wszyscy dyrektorzy departamentów, naczelnik wydziału prez., prezesi wszystkich dyrekcji kolejowych, delegacje władz bezpieczeństwa, oraz przedstawiciele wojskowości. Ustalono, że dozór nad torami ma być wzmocniony, drożnicy będą obchodzili tory częściej, szczególnie w nocy. Służba inspekcyjna nad torami będzie stosownie zorganizowana. Linie kolejowe mają być nadto strzeżone za pomocą patroli policyjnych.

Persja będzie rynkiem zbytu
wyrobów przemysłu polskiego.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 maja. (W) W dniu jutrzejszym udaje się do Teheranu charge de afaires polski p. Stanisław Hempel, który poprzednio był przedstawicielem rządu polskiego w Pradze czeskiej. W ten sposób Polska nawiązuje stosunki dyplomatyczne z rządem perskim z którym zawarła już w Warszawie poprzednio traktaty wieczystej przyjaźni i traktat handlowy. Zbliżenia między Polską a Persją odbije się dodatnio na polskiej produkcji przemysłowej, gdyż w ten sposób uzyskano możność sprowadzenia taniej bawełny perskiej, której znaczne transporty zużywa Łódź. Poznatem Persja może być doskonałym rynkiem zbytu dla wyrobów przemysłu polskiego. Przed wojną była ona jednym z większych odbiorców robót przemysłowych polskich.

Otwarcie Wystawy Związku miast w Poznaniu.

Podczas Targów Poznańskich (3—10 maja) otwarta będzie Wystawa miast polskich; mieścić się ona będzie w jednym z pawilonów tuż przy wyjściu, wybranym przez Związek miast. W wystawie, na której miasta przedstawią swe urządzenia, weźmie udział 30 miast największych, średnich i małych. Dzięki temu posiadać ona będzie charakter poglądowy. Z większych miast uczestniczą w wystawie: Kraków, Łódź, Lwów, Poznań, Bydgoszcz i Lublin. Podczas wystawy i z jej okazji odbędzie się 6 i 7 maja pierwszy gospodarczy Zjazd miast polskich. Wygłoszone będą odczyty z różnych dziedzin gospodarki miejskiej.

—o—

Prezydent Wojciechowski
i min. Sikorski jadą do Krakowa.

Warszawa, 4. maja. (w) Minister spraw wojsk. Sikorski udaje się na objazd inspekcyjny kilku D. O. K. W czasie objazdu przyjedzie dnia 8. maja do Krakowa i będzie asystował p. Prezydentowi Rzeczypospolitej przy uroczystości poświęcenia sztandaru 5 p. saperów.

—o—

Śledztwo w sprawie Muraszki.

Warszawa, 4 maja. (W). Komenda Główna P. P. w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych postanowiła wytoczyć dochodzenia dyscyplinarne przeciw zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza st. przod. Muraszce, który przyznał się do winy, twierdząc, że działał w afekcie i że nie miał żadnych wspólników. Szczegółowe śledztwo potwierdza jego oświadczenie.

Minister spraw wewn. dekretem z dnia 1. maja wydalił z policji st. przod. Muraszkę jako zabójcę. Znajduje się on w więzieniu w Wilnie, a sądzić go będzie sąd w Nowogródku. Prócz niego pociągnięto do odpowiedzialności asp. Szyszkiewicza i przod. Iwandowskiego, a Minister spraw wewn. starostę Zajączkowskiego.

—o—

Tajemnicze morderstwo na Kleparowie.

Ofiarą padła przystojna 26-letnia kobieta.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych Kleparów stał się widownią sensacyjnego wypadku morderstwa. O godz. 2.30 popoł. zawiadomiono urząd śledczy, że w jednym z domów na Kleparowie znaleziono bez życia młodą przystojną kobietę, żonę funkcjonarjusza kolejowego, Helenę Bielec.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości wyjechał na miejsce wypadku komisarz policji Batorski w towarzystwie kilku wywiadowców, a w ślad za nim podążył również sprawozdawca „Gazety Porannej".

W małej izbie leżały

zwłoki około dwudziesto sześcio letniej kobiety.

Przedewszystkiem wpadła w oczy funkcjonariuszom władz bezpieczeństwa dziwna pozycja zwłok, która wykluczała możliwość samobójstwa. Ten fakt nakazał bezzwłocznie poruszyć wszystkie sprężyny celem stwierdzenia, kto jest sprawcą morderstwa. Głowa ś. p. Bielcowej wciśnięta była między podstawę stołka, zwłoki ułożone na podłodze stwierdzają hipotezę, że niema tutaj prawdopodobieństwa targnięcia się na życie ze strony denatki.

O godz. 5.30 rano sąsiedzi usłyszeli

huk strzału rewolwerowego.

W pierwszej chwili nie zdawali sobie sprawy z tego, że strzał ten (a strzelanina jest dość częstym wypadkiem w codziennem życiu Kleparowa), spowodował i to natychmiast czyjąś śmierć. Dopiero o godz. 12 w poł. sąsiadka Bielców, p. Wojaczyńska, widząc, że Bielcowa nie opuszcza mieszkania, zaczęła na własną rękę czynić poszukiwania. Trzeba dodać, że prawie równocześnie z odgłosem wystrzału, mąż nieżyjącej opuścił dom i udał się do warstatów kolejowych, gdzie pełnił aż do południa służbę. P. Wojaczyńska spowodowała zaalarmowanie policji kleparowskiej, która znów ze swojej strony, jak już zaznaczyliśmy, zawiadomiła urząd śledczy.

Z fachowych oględzin urzędników policji wynika, że

tragiczny zgon Bielcowej

poprzedzony był stoczoną walką. Męża nieszczęśliwej, funkcjonarjusa kolejowego Bielca, aresztowano i przekazano do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

Późnym wieczorem urząd śledczy sprowadził Adama Bielca z Kleparowa do budynku policji przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie komisarz Batorski prowadzi dalsze energiczne dochodzenia.

Dziś rano wpłynęło doniesienie do prokuratorji, oraz zawiadomienie o odkrytej zbrodni.

Na miejsce wypadku wyjechał sędzia śledczy z lekarzem i policją.

W ostatniej chwili

zachodzi silne podejrzenie, że sprawcą morderstwa jest ktoś trzeci, który, wedle pogłosek, miał pozostawać w bliskich stosunkach z śp. Bielcową.

Tragedja samotnej kobiety

Samobójstwo czy zbrodnia przy ul. Sykstuskiej.

Mieszkańcy kamienicy przy ul. Sykstuskiej l. 52 zwrócili uwagę, że zamieszkała w tym domu urzędniczka prywatna, Marja Duraczyńska, licząca lat 30, nie opuszcza od kilku dni swego mieszkania. Zawiadomiony wczoraj wieczorem o tym fakcie komisarjat VI policji polecił wyważyć drzwi i stwierdził, że Duraczyńska nie żyje a zwłoki znajdują się w stanie zupełnego rozkładu. Władze policyjne poleciły przewieźć trupa do instytutu medycyny sądowej celem stwierdzenia, czy zachodzi wypadek samobójstwa, czy też nawet zbrodni.

Na stole w mieszkaniu Duraczyńskiej znaleziono słoiki i flaszeczki pełne jakichś płynów. Analiza sądowa wykaże, co one zawierały, a śledztwo, kto je dostarczył.

Fabryka fałszywych dwuzłotówek

w drukarni „Republiki" i „Expresu" w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 maja. (W.) Dziś otrzymano w Warszawie sensacyjną wiadomość z Łodzi następującej treści: Tamtejszy „Głos Polski" doniósł o wykryciu w redakcji i składach drukarskich „Republiki" i „Expresu Łódzkiego" fabryki fałszywych pieniędzy, posiadającej wszelkie aparaty do tego celu.

Fabrykacja ta miała być zakrojona na szeroką skalę. Ze strony pism zaatakowanych przedstawiają sprawę tak, że przed kilku dniami jeden ze współpracowników administracji „Republiki" zwrócił się do kierownika kliszarni, aby ten zrobił mu matrycę dwuzłotówki. Kiedy kierownik kliszarni uczynił zadość temu życzeniu, widział to jeden ze współpracowników redakcji, który doniósł o tem redaktorowi „Republiki". Ten zwrócił się do prokuratorji. Prokurator kazał roztoczyć nadzór nad dwoma współpracownikami, oraz nakazał rewizję w lokalu administracji, drukarni i redakcji obu pism, poczem tych współpracowników aresztowano.

Redakcja „Expressu" i „Republiki" wystąpiła na drogę sądową o oszczerstwo przeciwko „Głosowi Polskiemu", żądając odszkodowania w wysokości 5 tysięcy dolarów.

25 tysięcy złotych łupem włamywaczy.

Głównego sprawcę schwytała policja warszawska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 maja. (W) Przed kilku dniami dokonano śmiałego włamania i rozbicia kasy ogniotrwałej w dyrekcji kinematografu „Nowe Corso" i „Far" przy ulicy Marszałkowskiej 125. Urząd śledczy stwierdził, że jednym ze sprawców kradzieży był woźny dyrekcji teatru, Edward Koch. Został on aresztowany. Zeznał, iż znając stosunki panujące w teatrze, polecił swoim znajomym złodziejom kasiarzom wykonanie kradzieży, oraz poczynił im wszelkie możliwe ułatwienia. Poszukiwania dalszych sprawców są w toku. Kradzież, której się dopuścili, wynosiła 25 tysięcy zł.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. maja. (W) Podczas obchodu święta narodowego w czasie rewji wojskowej jeden z lotników po ukończeniu lotu na polu Mokotowskiem **spadł z aeroplanu.** Wypadkowi uległ aparat „Potez" z 3 p. lotniczego prowadzony przez pilota Haręzę. Przyczyną katastrofy było zaczepienie podwozia o płócienny hangar. Pilot Haręza przymocowany do siedzenia uległ nieznacznemu potłuczeniu, natomiast siedzący jako obserwator plut. Kubalczak wyrzucony z siedzenia, odniósł ciężkie potłuczenie. Dziś rano stan chorego poprawił się znacznie.

Groźny pożar pod Brzuchowicami.

Pastwą ognia padło całe gospodarstwo.

(—) **Onegdaj we wsi Borki Dominikańskie, pod Brzuchowicami, wybuchł ogień w zabudowaniach gospodarza Teodora Dziżaka. Z powodu panującego wichru, ogień szybko się rozszerzył i wkrótce objął całe gospodarstwo, t. j. dom, stodołę i stajnię, które doszczętnie zgorzały. Przybyły straże pożarne z Borek i Rokitny, zabezpieczyły sąsiednie domy, które były już poważnie zagrożone. Szkoda wynosi 2500 zł. Gospodarstwo było ubezpieczone tylko na 700 zł w towarzystwie „Dniester".**

Z sali odczytowej.

Z podróży po Hiszpanii.

(Wykład prof. Ossendowskiego w sali Tow. muzycznego).

(jp) Nazwisko popularnego autora „Przez kraj zwierząt, bogów i ludzi" ściągnęło do sali Tow. muzycznego liczną publiczność, która wypełniła szczelnie widownię. Prof. Ossendowski, witany żywymi oklaskami, zapowiedział z góry, że prelekcja jego „O Hiszpanii" jest rodzajem wstępu do cyklu wykładów o podróży do północnej Afryki. Prelegent zwiedził Hiszpanię tylko pobieżnie, aby poznać ten próg, wiodący do maurytańskiego świata. To też tylko w ogólnych zarysach dał też publiczności obraz tego kraju. Rozpoczął od Madrytu, który nazwał typowem miastem arogancji hiszpańskiej, zatrzymał się dłużej przy Toledo, posiadającem już wiele zabytków architektury arabskiej. Po opisie wspaniałości Sewilli i Granady, przedstawił szczegółowo najcharakterystyczniejszy rys życia hiszpańskiego, walkę byków i jej ohydne sceny. Zakończył odmalowaniem życia i siedzib cyganów hiszpańskich, tych dumnych potomków królewskiego szczepu egipskiego, którzy pociągają do siebie nieprzeparcie artystów i malarzy, czerpiących nieprzerwanie motywy twórcze z tańców pięknej gitany i jej fascynujących czarnych oczu.

Po skończonej prelekcji prof. Ossendowski zaprodukował na ekranie szereg zdjęć z najpiękniejszych zabytków architektury arabskiej, oraz widoków miast i przyrody Hiszpanii.

Echa obchodu rocznicy 3 Maja.

(.) **Uroczysty wieczór w Sokole II.** ku uczczeniu rocznicy 3. Maja zgromadził w sali Tow. całą drużynę sokolą oraz liczną publiczność. Program obchodu był wykonany nader udatnie. — Słowo wstępne wygłosił redaktor Michał Rolle, podkreślając ideowe znaczenie Konstytucji 3. Maja, która uratowała ducha narodu i była gwiazdą przewodnią w latach niewoli. Na dalszy program złożyły się: orkiestra Sokoła II., która bardzo udatnie wykonała szereg utworów, p. Haberówna odśpiewała bardzo pięknie kilka pieśni, a p. Szpaczyńska ze zrozumieniem i odczuciem wygłosiła patrjotyczną deklamację. Na zakończenie kółko amatorskie Sokoła II. odegrało bardzo starannie III. część „Dziadów". Na specjalne wyróżnienie zasługuje odtwórca roli Konrada.

*

(.) **Msza św. pontyfikalna ku czci Matki Boskiej Królowej Narodu Polskiego.** W dodatkowem sprawozdaniu z uroczystości 3. Maja podajemy, że podczas Mszy św. pontyfikalnej, którą odprawił ks. arcybiskup Twardowski ku czci Matki Boskiej Królowej Narodu Polskiego, chór Lutnia-Macierz pod batutą ks. dr. Michała Wyszyńskiego odśpiewał Mszę uroczystą Moniuszki oraz 8-mio głosowe Ave Maria, Henryka Jareckiego.

Kto jest twórcą płyty „Nieznanego Żołnierza".

Jak się dowiadujemy twórcą płyty „Nieznanego Żołnierza" jest znany rzeźbiarz p. Zygmunt Kurczyński.

Nasze korespondencje.

Sierpy w robocie.

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Paryż, 28. kwietnia.

Młot i sierp—oto emblematy, na które przysięgają komuniści całego świata po odrzuceniu krzyża. Niema piękniejszego symbolu, jak te wzniosłe narzędzia twardej pracy rąk ludzkich. Niema okropniejszego świętokradztwa, jak używanie ich do brutalnej walki, do przelewania krwi. Sprofanowane w rękach komunistów młoty i sierpy — dodajmy jeszcze siekiery — są obecnie w robocie w całej Europie. Przychodzą im w pomoc bomby, kastety i rewolwery. Dobrze uzbrojeni rzekomi bojownicy ustroju Pracy zabierają się do rozwalania gmachu Cywilizacji.

W Sofji działy się rzeczy okropne. Od szeregu miesięcy walki polityczne w nieszczęśliwej Bułgarji odbywały się w formach, o których nie można mówić bez zgrozy. Jedynym argumentem stał się mord. Ty jesteś komunistą, albo ludowcem, on jest narodowcem — trzeba go zastrzelić. Jeżeli będziesz się wahał, on jutro zabije ciebie. Jeżeli uda ci się zbrodnia, możesz być pewny, że pojutrze zginiesz z rąk przyjaciela ofiary. Mordowano tak deputowanych, ministrów, generałów, profesorów. Od tej łagodnej metody polemiki partyjnej do nieco ostrzejszej, jak masowe zamachy, w których giną setki niewinnych ofiar, przejście nie było trudne. Żyjąc długie miesiące w nieustannie podsycanej atmosferze zbrodni, można łatwo wyzbyć się wszelkich przesądów sentymentalizmu.

Ta atmosfera zbrodni nie stanowi bynajmniej czegoś specyficznie bułgarskiego, ani bałkańskiego. Łatwo wymyślać nieszczęśliwej Bułgarji od Bałkanów. Nie można jednak zaprzeć, że umysły wychowują się i gdzieindziej w duchu walki i przygotowują się do udziału w dziele zburzenia cywilizacji. Wszak zbrodnia polityczna w Europie powojennej nie stanowi niczego nowego. Niema kraju, któryby nie miał swej pozycji w wielkim almanachu zbrodni. Nowość stanowią jej niezwykłe rozmiary, masowość ofiar i fakty, że godzi się bez wyjątku w przeciwników i w Bogu ducha winnych bezbronnych nieszczęśników, których jedynem przewinieniem jest fakt, że żyją na terenie walki.

Łatwo Bułgarji wymyślać od Bałkanów. Łatwo również ludziom z zachodu natrząsać się z naszych band kresowych.

Gorzej jeżeli w sercu Europy dzieją się rzeczy, świadczące o głębokiem przesyceniu atmosfera zbrodni. W dniu wczorajszym komuniści paryscy w dzielnicy Montmartre napadli na grupę wiecowników z organizacji „młodzieży patriotycznej" i zaczęli strzelać do przeciwników, z których większość nie miała żadnej broni. Mordowanie odbywało się na komendę: „sekcja w prawo tyraljera, pierwsza sekcja ognia". W ciemnościach wieczernych padali zabici i ranni. Uchodzących ścigano aż w podziemia Métro, gdzie na peronie toczyły się jeszcze rozpaczliwe walki. Także poseł nacjonalistyczny Taittinger był w poważnem niebezpieczeństwie.

Parlament francuski umiał w pięknej formie zaprotestować przeciwko temu sposobowi zwalczania przeciwników politycznych, którego rezultatem są trzy ofiary w zabitych i kilkudziesięciu rannych. Jednak najostrzejsza wymowa parlamentarna francuska nie wpłynie na masy, którym dano w ręce „młoty i sierpy", nakazując im bicie burżujów. Faktem jest, że atmosfera zbrodni politycznej szerzy się we Francji. Niedawno komuniści na wiecu napadli na leadera socjolistycznego posła Leona Bluma i poranili go nożami. To są początki. Masowe zamachy stanowią dalszy etap, który kiedyś może przyjdzie. Ostatni rozdział „Wyspy Pingwinów" Anatola France'a poczyna się realizować.

Trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę na dalsza groźną konsekwencję propagandy gwałtu. Komunizm i jego antyteza — faszyzm wychowują się razem na wspólnej głębie. Gdyby przez Włochy nie przeszła fala komunistyczna, nie zalałaby ich fala faszystowska, demokracja włoska nie upadłaby dotąd. Już dzisiaj rezultatem komunizmu we Francji jest, że „les Jeunesses Patriotiques" poczynają się organizować, formują centurje i kohorty, biorą broń do ręki. We Włoszech widzimy dalszy etap. Niewinny okres karmienia socjalistów rycynusem — to pierwsza faza, walki masowe to dalsza, mordy i terror jeszcze dalsza, — zupełna anarchja, jako rezultat wylania się na horyzoncie. Krwawy cień Matteottego nie pozwala siebie zapomnieć. Tę dalszą fazę mamy już w Bułgarji, gdzie odbywają się masowe akta terroru, rozstrzeliwania setek ofiar wśród których muszą być bardzo liczne ofiary niewinne.

Komuniści rzucają ziarno, które wyda bujny plon. Ich przeciwnicy z szeregów faszystowskich są dobrymi żniwiarzami. Sierpy są w robocie w Europie.

Czy nie należałoby założyć międzynarodowej Ligi Obrony Cywilizacji? Mogliby się w niej grupować wszyscy ci patrjoci i internacjonaliści, rewolucjoniści i zachowawcy, dla których ponad ich głębokimi sympatjami istnieje jeszcze jeden najważniejszy ideał: Cywilizacja Zachodnia. Obowiązkiem tej Ligi byłoby wykazać ludom, że jeżeli cywilizacja runie, to będzie oznaczało katastrofę ich własnych spraw, sprawy narodowej, sprawy religijnej, sprawy społecznej. Metoda Ligi polegałaby na tem, aby zachować i okazać siłę, ale nie dać się sprowokować do wciągnięcia w atmosferę zbrodni.

Krzewski.

Co mówi Nemo:

Komunistom.

Dla szczęścia ludu i dla jego dobra
Wyście podjęli Chrystusowy trud,
A z głodu sterczą mu wychudłe ziobra,
A gdzie się zdarzy mordujecie lud.

Zamiast łagodzić nędzę, głód i mękę
I spojrzeć w serca człowieczego głąb,
Na Domy Boże podnieśliście rękę,
Mącąc modlitwy hukiem swoich bomb.

Ażeby hydrę rozbudzić niemiecką
I wzniecić pożar z iskry, która tli,
Wykolejacie pociągi zdradziecko,
Sycąc swe oczy potokami krwi.

W co się zmieniła ta nauka czysta,
Która miłować i przebaczać chce?
Djabelskie pl mię, dzieci Antychrysta!
Wasza ojczyzna jest na piekieł dnie.

Przegląd prasy.

„Warszawianka" w artykule prof. Strońskiego, p. t. „Jak wówczas", nawiązując do wspomnień Konstytucji 3. maja, przechodzi w w krótkości historję Europy w czasach przed rozbiorem Polski i kończy w ten sposób:

„Polityka Prus w stronę Polski była ściśle związana z polityką ich w stronę Francji. Dla przeprowadzenia zaborów w Polsce usuwały się Prusy nad Renem od walk przeciw Francji rewolucyjnej, a nawet, jak w kwietniu 1795, zawarły układ pokojowy z Francją w Bazylei (niedaleko... Genewy), aby swobodnie w październiku 1795 r. przystąpić do trzeciego rozbioru Polski. Potem zaś cały wysiłek skierowały przeciw Francji, co stanowi związek dziejowy między Maciejowicami a Lipskiem i Waterloo.

Nie wszystko, co jest zamysłem, staje się rzeczywistością, ale zamysły Niemiec dzisiejszych może świat współczesny czytać, jak na dłoni, w dziejach porywu odrodzenia Polski z końca 18-go wieku w okresie Konstytucji 3-Maja".

*

„Kurjer Polski" pisząc o konstytucji 3. Maja tak zaczyna swój niezmiernie poważny artykuł:

„Konstytucja majowa, której 134 rocznicę święcimy dzisiaj, była przez wiek z górą wjatykiem narodu w ciężkiej jego drodze odkupienia. W latach niewoli zwracał się naród polski do promiennego wspomnienia swojej Konstytucji z głębszem może niż dzisiaj wzruszeniem i pietyzmem — ale żadne z pokoleń, które nie żyło już państwowem życiem dawnej Polski, nie mogło tak dobrze rozumieć znaczenia wiekiego aktu roku 1791, jak dzisiejsze, szczęśliwe, które doczekało się wskrzeszenia Ojczyzny".

*

„Nowa Reforma" również zamieszcza artykuł wstępny na temat wiekopomnej rocznicy 3. Maja, zamieszczając przy końcu niezmiernie znamienne uwagi na temat rozszerzenia praw zarówno społecznych, jak politycznych i materjalno-ekonomicznych na wszystkie warstwy społeczeństwa:

„Nie tylko bowiem skarbem zasobnym, nie tylko armją silną i administracją sprawną, a także oświatą mądrą, Polska stanie mocno, jako nie dająca się już więcej zachwiać państwową budową, pomimo wszystkie złowrogie zmory z pod znaku Hindenburga czy krwawej bolszewji. Twórczą i trwałą podstawę zapewni państwu życie, budowane rękoma całego narodu, — narodu, który synonimem będzie wszystkich jego warstw, więc także olbrzymiej rzesz włościaństwa i warstwy robotniczej.

Taka jest dla nas dzisiaj żywotna, państwowa idea wiekopomnej Trzeciomajowej Ustawy".

*

„Kurjer Warszawski" zamieszcza na naczelnem miejscu nadesłany specjalnie na dzień Święta Narodowego, artykuł napisany przez wielkiego męża stanu współczesnej Francji, Raymonda Poincaré. W artykule tym czcigodny autor omawia interesy Francji i Polski na tle znanych propozycji niemieckich. Przytoczony niżej ustęp stwierdza kategorycznie stanowisko Francji do swej sojuszniczki — Polski:

„Francja w żadnym razie nie pójdzie na rękę tym ryzykownym kombinacjom. Jest ona sojuszniczką Polski. Niema takiej siły, którаby ją mogła zmusić do zapomnienia o tem. Cóż przyjdzie jej z tego, że Niemcy obiecują szanować jej granice? Niemcy uczyniły już tę obietnicę w traktacie, będą zmuszone ją powtórzyć w dniu swego wstąpienia do Ligi Narodów. Podpis, położony przez nie na pakcie francusko-niemieckim, nie przyniósłby żadnej nowej gwarancji.

Mógłby mieć nawet tę ujemną stronę, że oznaczałby, iż, skoro Niemcy obowiązują się utrzymać status quo na zachodzie zastrzegają sobie tem samem możność obalenia istniejącego stanu rzeczy na wschodzie. Tak więc powiedzianoby Francji: „Bądźcie spokojni; możecie sobie siedzieć u siebie z założonemi rękoma; my was nie ruszymy". Ale gdyby później Polska była napadnięta nie pozwolonoby Francji chwycić za broń, przypominając jej zobowiązanie, zaciągnięte wobec Niemiec".

Sensacyjna sprawa sowieckich jurgieltników.

Zamachowcy lwowscy, Dietrich i Sołoneńko, byli z nimi w związku.

(y) Przed Trybunałem sędziów przysięgłych stanęli wczoraj dwaj działacze ukraińskiej partji komunistycznej, **Juljan Krajkowski**, nauczyciel seminarjum SS. Bazyljanek i **Jarosław Skalicz**, student prawa oskarżeni o zbrodnię zdrady stanu. Obydwaj oskarżeni założyli w Stanisławowie związek okręgowy komunistycznej partji zach.-ukraińskiej z oddziałami powiatowymi w województwie stanisławowskiem, jednali zwolenników i członków i dążyli do opanowania zbrojną ręką władzy, ogłoszenia dyktatury proletarjatu, oderwania ziem wschodnich od Rzpltej i przyłączenia ich do sowieckiej republiki.

I Krajkowski i Skalicz byli od dłuższego czasu obserwowani przez policję, jako podejrzani o ciągłe stosunki z bolszewja. Do bezpośredniego odkrycia podziemnej roboty oskarżonych przyczynił się niejaki Jerzy Słoboda, którego policja aresztowała jako dezertera, przekradającego się przez granicę do Rosji. Słoboda dostarczył danych co do organizacji partji pod względem politycznym, wojskowy i sabotażowym. Dane te zostały następnie stwierdzone ostatecznie W szczególności wszystkim osobom, biorącym udział w organizacji wymienionym przez Słobodę udowodniono antypaństwową działalność. Między innymi wymienia akt oskarżenia dwóch żołnierzy, którzy szerzyli z polecenia Krajkowskiego i Skalisza komunistyczną propagandę w wojsku. Pierwszy z nich **Wasyl Pidryczny** był szeregowcem 1 pułku szwoleżerów w Warszawie, drugi, **Iwan Prystań**, służył w artylerji górskiej w Nowym Sączu. Obaj ci żołnierze odpowiadali już przed sądem wojskowym.

Tocząca się rozprawa pozostaje w ścisłym związku z kilku głośnemi sprawami komunistyczno-terrorystycznemi. Między innemi, przy likwidacji sprawy zamachu na prochownię we Lwowie wpadła policja lwowska na ślad tajnej komunistycznej drukarni w Przemyślu w mieszkaniu niejakiego Włodzimierza Popiela. W stałym kontakcie z Popielem pozostawali Edward Groński, przewódca ukr. bolszewików i brat jego, Józef, który wraz z niejakim Maślakiem ze Lwowa odpowiada obecnie w Bydgoszczy za przewożenie materjałów wybuchowych z Gdańska do Polski. Grońscy i Maślak byli członkami stanisławowskiej organizacji, na której czele stali obaj oskarżeni.

Wyrok w tej sprawie oczekiwany jest dzisiaj. Przewodniczący s. **Angielski**, oskarża prok. dr. **Laniewski**, bronią adw. dr. **Lew Hankiewicz** i **Szewczuk**.

Sowieccy kaci nie próżnują.

Co dnia masowe egzekucje.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)".

Pogranicze sow., 4 maja.

W Żytomierzu (Wołyń sow.) ogłoszono wyrok sądu gubernjalnego w głośnej sprawie „szpiegów" polskich — niejakiego Artemjewa-Anzaga, który miał rzekomo być na usługach polskich władz w Równem, oraz Kudianowskiego i Prukarpczuka, oskarżonych o informowanie Artemczuka. Wszystkich trzech skazano na rozstrzelanie, bez zastosowania amnes ji.

W Motiw i w Cichu sąd skazał na śmierć naczelnika więzienia sowieck ego Kaniuchowa, pod zarzut m torturowania więźniów politycznych.

W Nowo-Mikołaje wsku rozstrzelano dwu braci Gus ncowych, oskarżonych o zamordowanie agitatorów-komsamolców.

Moskwie zasądzono na rozstrzelanie hersztów szajki Iwanowa i Jurowa, którzy dokonali masowych napadów i mordów.

W Bachmucie skazano na rozstrzelanie dwu bezrobotnych — Zajcewa i Chmielnickiego, którzy walcząc z komunistami, zamordowali trzech partyjnych agitatorów oraz zniszczyli ca y „rajkom" (obwodowy komitet komunistyczny).

Po ogłoszeniu wyroku Chmielnicki znieważył czynn e przewodniczącego trybunału, poczem oświadczył, że ubolewa, iż nie potrafi zemścić się na gnębicielach—komunistach, których ofiarami padło tyle prawdziwych obrońców ludu robotniczego. Obu osądzonych natychmiast rozstrzelano, co spowodowało wybuch ogólnego strajku robotniczego w całem zagłębu bachmuckiem.

Jak na państwo, w którem panuje „całkowita zgoda" między ludnością a rządem, tych kilkanaście egzekucji w ciągu jednego dnia, to i tak niezbyt wiele.

Rozwój samorządu gospodarczego.

Obrady Naczelnej Rady Gospodarczej.

Minist. skarbu pod przewodnictwem p. Prezydenta Rady Ministrów i Ministra skarbu, Władysława Grabskiego, odbyło się posiedzenie Rady gospodarczej, — poświęcone omówieniu opracowanego w komitecie ekonomicznym Ministrów projektu ustawy Tymczasowej Rady gospodarczej.

Otwierając obrady, p. Premjer oświadczył, iż w myśl przepisów konstytucji, powstać ma naczelna Rada gospodarcza, która ma być wyrazem samorządu gospodarczego w kraju.

Rady tego rodzaju istnieją już we Francji i w Niemczech, głównem ich zadaniem jest dać głos wszystkim ugrupowaniom, reprezentującym różne dziedziny i różne kierunki myśli gospodarczej. W projekcie przewidziany jest skład Rady na 100 osób, aby dać wyraz różnorodności i rozbieżności kierunków myśli gospodarczej w kraju, bez pomijania jakiegokolwiek zorganizowanego czynnika.

Sekretarz generalny Komitetu ekonomicznego Ministrów, inż. Widomsk, odczytał projekt ustawy Tymczasowej Naczelnej Rady gospodarczej.

Z mocy ustawy przewodniczącym Rady jest Minister skarbu. Dwóch wiceprezesów, oraz komisję główną, złożoną z 15 członków, wybrać ma Rada ze swego grona, Sekretarza generalnego Rady mianować ma Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, w porozumieniu z Ministrem skarbu.

Opinje i wnioski uchwalać ma Rada większością dwóch trzecich głosujących, przy obecności nie mniej, niż połowy wszystkich członków. W razie rozbicia się głosów i nie możności wskutek tego uchwalenia opinji, przepisanej większością głosów, Rada zawiadamia o tem Rząd z podaniem tych opinji, za któremi opowiedziała się conajmniej trzecia część głosujących.

W posiedzeniach Rady mogą brać udział, z głosem doradczym, na zaproszenie prezesa lub wiceprezesów Rady, eksperci z poza grona członków Rady. Ministrowie: skarbu przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, robót publicznych, kolei i spraw wojskowych wydelegują do Rady każdy po 2-ch ekspertów, którzy będą brali w niej udział z mocy ustawy.

Ministrowie oraz komisje Sejmu i Senatu mają prawo brać udział przez swych przedstawicieli we wszystkich posiedzeniach Rady i jej komisji, nie wyłączając tajnych.

Posiedzenia ogólnych zgromadzeń Rady są jawne, jednakże prezes Rady może zarządzić tajność posiedzenia, winien zaś to uczynić na żądanie przedstawiciela Rządu, lub na mocy uchwały, — przyjętej bezwzględną większością głosów.

Tymczasowa Naczelna Rada gospodarcza odbywać ma co roku cztery sesje zwyczajne. Jeżeli zajdzie potrzeba zwołania posiedzeń nadzwyczajnych, będzie to mógł uczynić przewodniczący Rady z własnej inicjatywy, lub na żądanie jednej trzeciej części członków Rady w terminie nie późniejszym, niż miesiąc.

Po odczytaniu projektu ustawy p. Premjer zaznaczył, że nie jest to projekt Rządu, lecz że opracowany był w sekretarjacie Komitetu ekonomicznego Ministrów i że opinja Rządu sformułowana będzie po wysłuchaniu opinji zebranych.

Dalej zaznaczył p. Premjer, że wszystko, co zawiera projekt odczytany, jest materjałem do dyskusji.

Reasumując przebieg dyskusji, p. Premjer stwierdził bardzo dużą rozbieżność zdań w zakresie uprawnień Rady oraz jej składu. Wobec tego, w myśl wypowiedzianych życzeń, p. Premjer odroczył dalszą dyskusję na dwa tygodnie.

NADESŁANE.

Nowe pokłady złota

odkryto na Syberji.

Pogranicze sow., 4 maja.

Z Moskwy donoszą: W obwodzie amurskim znów wykryto olbrzymie złoża złota Pierwsze próby zapowiadają bardzo znaczną produkcję. Rejon, który wykazuje obecność złota, obejmuje przestrzeń półtorej kilometra. Jestto już drugi wypadek znalezienia na Amurze nowych obfitych pokładów złota w ostatnim czasie.

Ze sztuki.

Dnia 3 maja br. otwarto w pałacu Sztuki na Pl. Targów Wschodnich doroczną wystawę wiosenną, na którą złożyły się prace artystów plastyków zaproszonych z Poznania należących do grupy „Świt", oraz wystawy in ywidualne Antoniego Bartkowskiego, podpisanego i wystawa ogólna artystów miejscowych.

Z powodu współudziału miłych Gości i Szanownych Kolegów z innej części Rzplitej słów parę jako zaznajomienie się z nim i naświetlenie ich zamierzeń artystycznych tu kreślę.

Jak w innych większych miastach, tak i w Poznaniu istnieje od szeregu lat Towarzystwo Szt. P., które tworzyło ostoję i placówkę w obcych warunkach dla sztuki Polskiej. W ostatnich czasach b od prawie sześciu lat towarzystwo istniejąc, jakoś niewyczuwa ducha czasu i dzisiejszości, a żyje wegetacją dawno utartych i przebrzmiałych haseł. Prócz tego istnieje Związek Plastyków, który też w stosunku do ruchliwości innych sekcji Związku Centralnego jak Krakowskiej czy Warszawskiej na jakąś przedsiębiorczą i energiczną czynność, mówiąc do żywotności zdobyć się nie może. Wobec powyższego, grupa artystów pochodząca przeważnie z Małopolski, a tam z chwilą ziednoczenia Państwa osiadła, wytworzy a odłam, którego powołaniem stać się miało: dążenie do możliwie wysokich wyrazów w Sztuce przez surową autokrytykę, oraz praca nad społeczeństwem zapomocą sztuki. Do dzieła wzięli się artyści jak: Pautsch, Józef Pochwalski, Augustynowicz, Krzesz, Roguski, Elster, Dołżycki L on Bartel, Hanutkiewicz, O ecki i inni.

Założycielami i pierwszymi organizatorami byli dyr. szk. Zawodowej w Poznaniu Pautsch i art. rzeźbiarz raz właściciel zakładu ceramicznego Jagmin. Do zorganizowania wydatnie przyczyniło się Ateneum kapitałami Polskiego B nku Handlowego. Świt do roku zeszłego mieścił się w przez siebie przerobionym gmachu w ogro zie botanicznym, a pokonując trudy i ciężary tak finansowe jak i spotykane ze strony tamtejszego społeczeństwa, które w lało i woli rzeczy łatwe i już systemem uświęcone, p trafił swą ruchliwość zużytkować, biorąc udział jako grupa w wystawach miast nych od Warszawy począwszy. Radością jest dla nas współudział „Świtu" w obecnej wystawie, tak ze względu na jego poziom jak i wyłaniające się horoskopy w półżycia artystycznego, dla nas tu w zakąt u żyjących a pragnących odświeżenia tak potrzebnego.

Omówienie szczegółowe wystawy w dniach najbliższych.

K. Kostynowicz.

Dom dla Żelazowskiego.

Dar Lwowa dla zasłużonego artysty przybiera kształty realne.

Dom dla zasłużonego artysty Romana Żelazowskiego, który miasto Lwów uchwaliło ofiarować temu filarowi dawnej naszej sceny, wchodzi już w stadjum realizacji.

Dzięki żywej inicjatywie komitetu, w którego skład wchodzą pp.: prezes Syndykatu dziennikarzy polskich dr. Vogel, dyr. Liptay, inż. Brożkowski i Kisslinger, zebrano fundusz najpotrzebniejszy do rozpoczęcia budowy, miasto ofiarowało ze swej strony 600 sążni gruntu w bardzo pięknem położeniu, w pobliżu dworca Łyczakowskiego, nadto dzięki niezmordowanym zabiegom p. Kisslingera, który w zastępstwie bawiącego na kuracji dyr. Liptaya, kieruje akcją, komitet uzyskał przyrzeczenie od kupców i przemysłowców na dary w materjale, drzewie, cegle i t. p.

Wobec tak pomyślnej konjunktury, komitet przystępuje już obecnie do przedwstepnych robót budowlanych, a jesienią będzie miasto nasze mogło już ofiarować znakomitemu artyście własny dach nad głową.

PASAŻER NAPOWIETRZNY NA „GAPĘ"



Dotychczas znane były powszechnie na wszystkich kolejach jazdy na t. zw. „gapę" przedsiębrane przez pasażerów nie mających gotówki na opłacenie biletu jazdy. Nowiną natomiast jest jazda na „gapę" w aeroplanie, którą zanotowała policja w Neapolu. Mianowicie po wylądowaniu samolotu pasażerskiego ujrzano wysiadającego z walizką ananasa, którego przy rozpoczęciu lotu nie widziano. Ukrył on się w schowku bagażowym.

Winiarstwo w Polsce rozwija się znakomicie.

Otwarta w Bagateli warszawskiej wystawa win i przetworów owocowych uwydatnia wysoką żywotność tej mało znanej szerszemu ogółowi gałęzi rodzimego przemysłu. Na zachodzie nawet państwa, produkujące własne wina winogronowe, jak np. Francja i Niemcy rozwinęły w wysokim stopniu przemysł win owocowych. Jabłecznik zwany cidre jest napojem codziennego użytku w półn. Francji, Bretonji i Normandji.

W Niemczech (Badenia, Hessja) produkcja tych win idzie w parze z wyrobem win winogronowych.

I w Polsce napotykamy wszelkie warunki, konieczne dla rozkrzewienia się przemysłu winiarskiego. Otrzymywanie z soków owocowych polskich wyborowych win jest jedynie kwestją umiejętności. Wytwórnie polskie posiadły ją już w znakomitym stopniu.

Roczna produkcja win owocowych według statystyki z r. 1923 wyraża się cyfrą 150 tys. litr., kiedy w roku 1924 importowano do Polski 200 tys. litr. win obcych. Świadczy to o dużej sprawności wytwórczej krajowej która już w obecnych warunkach zdolna, jest w znacznej mierze zaspokoić miejscowe potrzeby.

Bezwątpienia część konsumcji będzie pokrywana przez zagranicę, rynki zbytu jednak można powiększyć przez wyzyskanie terenu państw bałtyckich, gdzie produkcja winogron wogóle nie egzystuje, innych zaś owoców w niedostatecznej mierze.

W ogólnym bilansie handlowym należyte wyzyskanie przetwórczości krajowej posiadałoby doniosłe znaczenie. Przemysł winiarski zwiększa pojemność miejscowego rynku dla polskich owoców. Podnosi wewnętrzne spożycie cukru i ożywia pomocnicze gałęzie przemysłowe.

Z opery.

Casanova.

Opera buffo w 3 aktach z prologiem i epilogiem. Muzyka Ludomira Różyckiego. Libretto Juljana Krzewińskiego.

Autor „Erosa i Psychy", dzieła wielokrotnie grywanego we Lwowie z nadzwyczajnem powodzeniem, „Pana Twardowskiego" baletu ukoronowanego niezwykłymi sukcesami w Warszawie i w Kopenhadze, oraz wielu innych utworów u nas przeważnie nieznanych, a wybitnie wartościowych dla kultury muzycznej w Polsce, odniósł — jako ceniony od szeregu lat w kraju i zagranicą muzyk kompozytor — ponowne zwycięstwo na deskach Teatru Wielkiego.

O sympatycznem przyjęciu, jakie zgotowała naszemu artyście publiczność lwowska z okazji pierwszego wykonania opery „Casanovy", doniosłem Czytelnikom w krótkiej notatce napisanej w kilka chwil po niedzielnem przedstawieniu dzieła Różyckiego, budzącego w naszych sferach muzykalnych nieprzeciętne zainteresowanie.

Sympatyczna, jak forma przyjęcia i nastrój wieczoru i to w całem znaczeniu tego słowa, jest również opera buffo „Casanova", najnowszy (dla Lwowa) okaz twórczości mistrza Różyckiego. Zaletę wyż wymieniona przyznaję temu dziełu przedewszystkiem na podstawie godnej uznania szczerości jaka cechuje i w „Casanovie" działalność kompozytorską autora. Wyrazem tej szczerości jest forma niewymuszona kompozycji, brak pozy i często spotykanej w dziełach najnowszych czasów blagi kompozytorskiej, objawiającej się w „hieroglifach" harmonicznych, rzekomo „dostępnych" dopiero genera cjom muzykalnym wieku XXI. Żyjemy w czasach jakiegoś przełomu, a jeden z wybitnych krytyków scharakteryzował najnowsze prądy kompozytorskie w sposób następujący: „Hasłem dla wielu kompozytorów jest obecnie: Niech żyje postęp, a muzykę niech djabli wezmą"...

W tej atmosferze zatrutej bakcylem kakafoniowym i atonalnym muzyka pozbawiona zbytniej pretensjonalności, przekonywująca swą melodyką, a jasna i przejrzysta, podwójnie korzystne sprawia wrażenie. Pakt taki polega na połubownem załatwieniu sprawy: Kompozytor wnosi zrozumienie dla percepcji swoich słuchaczów, a audytorjum rozumie swego autora, i jest dobrze.

Forma kompozycji, miejscami w miarę „moderne", jest więc doskonała, a nawet chwilami przepiękna, gdy wspomnę o barwnej instrumentacji, i o licznych finezyjnych, tu nagromadzonych efektach wokalnych i instrumentalnych. Z prześlicznego „Air antique", z charakterystycznego na punkcie stylowości menuetu, z ładnej barkaroli lub z zalotnej a pełnej temperamentu piosenki Caton wieje nastrój prawdziwie poetyczny. Rytmika tańców jest ożywiona. O pomysłowości kompozytora gdy chodzi o inwencję tematów oryginalnych — nie może bezstronna ocena wyrazić się natomiast z równym entuzjazmem. Zadowolenie towarzyszące najpiękniejszym momentom zatruwa niekiedy — jakby nieproszony i niemiły gość — sprawiająca tu i ówdzie niemiłe wrażenie reminiscencja, notabene z dzieła dobrze znanego. Jaka szkoda. Obawiam się, że ocena partytury pochłonie wszystkie szpalty, jakiemi mogę rozporządzać i że braknie mi miejsca na najkrótszy choćby referat o librecie. I w tym wypadku nie byłbym zresztą niepocieszonym, gdyż milczenie ma też swe dobre strony, zwłaszcza gdy każde głośno wypowiedziane słowo musiałoby być nieco zjadliwem. Tu znajdzie bowiem recenzent słuszne powody do skargi na naśladownictwo niezbyt nawet zręczne, na dość groteskową mieszaninę scen z opery dramatycznej, z opery buf-

Z dnia.

UCZMY SIĘ DUMY PAŃSTWOWEJ.

Ktokolwiek brał udział w niedzielnym obchodzie Święta Narodowego — a kogoż brakło wśród tego morza ludzkiego, które rozlewało się od Teatru Wielkiego po plac Halicki — nie mógł się bezwątpienia oprzeć oddziaływaniu tej potęgi, jaka emanowała ze wszystkich tych aktów, w których przejawił się przedziwny majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Defilada wojsk sprawnych doskonale wyćwiczonych i umundurowanych, te doborowe, jednej maści i jednego wzrostu konie, niosące czy to dzielnych ułanów, ten najmilszy sercu polskiemu rodzaj broni, związany z naszą tradycją historyczną, czy też wprzężone do straszliwej broni nowoczesnej karabinów maszynowych i dział śmiercionośnych — i te postępujące za armją w długim pochodzie organizacje obywatelskiego pogotowia wojskowego — miały wielką, mocną wymowę... wymowę, która potwierdza silnie i niezbicie hymn, przekazany nam przez chlubną przeszłość budzą w nas świadomość tej siły państwowej, jaką reprezentujemy dziś rzeczywiście, świadomość tego, że nie jesteśmy tylko państwem ufundowanem przez łaskę traktatu Wersalskiego, ale jesteśmy niem dzięki naszej własnej wewnętrznej sile dzięki naszej zdolności państwowotwórczej, która zdołała w ciągu kilku lat zbudować dla gmachu Rzeczypospolitej konstrukcje mocną i celową i że każdy z obywateli Państwa jest świadomą tej konstrukcji podporą.

I w budzeniu tej, świadomej siebie mocy, dumy państwowej leży potrzeba i potrzeba tego rodzaju obchodów. Bo zbyt jeszcze jesteśmy sielnie ślepewni i nieśmiali nie nauczyliśmy się jeszcze być obywatelami wolnego, wielkiego państwa.

A jednak świadomość swej potęgi jest jej pomnożeniem. Przykładów na to mamy w historji i w życiu współczesnych narodów... Więc uczyć się nam trzeba polskiej dumy państwowej.

J. P.

fo i z operetki przelatanej często ustępami jakoby operetkowymi. Ze stanowiska logiki i psychologji żadna z rozwijających się po scenie postaci nie ma prawdopodobnie racji bytu, a niemożliwie sztukowanym, łatanym i sztucznie naciągniętym jest już operetkowy akt III. pt. „Karnawał wenecki“. Na całkowite uznanie zasługują (po części również pod względem kompozytorskim) jedynie dwie najkrótsze odsłony: prolog i epilog. Niewiem, czy to nie za mało, jak na „operę buffo w 3 aktach“...

Wykonanie „Casanovy“ było — jak już wczoraj zaznaczyłem — bardzo dobre. Tyle udatnych kreacyj, tyle starań, i popisów śpiewu niemal koncertowych i też okazów doskonałej gry scenicznej, że musiałbym wprost odpisać wszystkie nazwiska z afisza teatralnego i umieścić je tu z dodatkami superlatywów. Na pierwszem miejscu wymieniam znakomite współudziały pań S. Rotowskiej (istotnie odpowiednia przedstawicielka doskonałej śpiewaczki Caton), H. Lipowskiej (Fatmy) i M. Popowiczówny (Zelmy), wybornego, głosowo świetnie dysponowanego p. St. Drabika (wykonawcy partji tytułowej) i pięknie śpiewającego p. Z. Dolnickiego (dystyngowanego hr. Branickiego). Więcej niż sumiennie wywiązali się też z powierzonych im zadań: p. K. Kwiatkowski (Muezzin), p. F. Schulz (hr. Waldstein) p. M. Martini (Jusuf Bey), p. Zoppoth (baron Nolli), p. Z. Szmid (Ryx) i p. K. Niedzielski (golił roda). Sympatyczne apazycje i współudziały pań M. Tęczarowskiej i J. Okońskiej przyczyniły się do powodzenia wieczoru. Kilka jeszcze uwag o kompozycji Różyckiego, o wykonaniu „Casanovy“ o zewnętrznej wystawie lwowskiej premiery podam po następnem przedstawieniu tej opery, może jeszcze udatniejszem.

Zapełniająca szczelnie amfiteatr publiczność wywołała kompozytora po I. akcie serdecznymi oklaskami i nie szczędziła mu objawów zadowolenia i szczerego uznania.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Wielki skandal budowlany w Stanisławowie.

Pasaż Gartenbergów rekonstruować ma firma wiedeńska! — Dwa i pół miljona złotych otrzymają wiedeńczycy. — Polska dostarczy im gliny, piasku, wapna, robotników dziennych — no i pieniędzy!

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w maju.

(cs) Głośna niedawno w Stanisławowie sprawa pasażu Gartenbergów, grożącego od dłuższego już czasu zawaleniem się, przybrała zupełnie nieoczekiwany obrót.

Jak wiadomo, właściciele kompleksu budowlanego, Gartenbergowie, należą do potężnych bogaczy i mieszkają stale we Wiedniu. Jedynym łącznikiem, wiążącym Gartenbergów z Polską, są realności ich w Stanisławowie. Wobec tego, że nie przynosiły one im w czasach ostatnich żadnych dochodów, nie łożyli oni niczego na ich konserwacji i doprowadzili je do stanu zupełnej ruiny, grożącej ciągłem niebezpieczeństwem zawalenia się. Po długich pertraktacjach, przy użyciu nacisku ze strony województwa stanisławowskiego, potrafił wreszcie zmusić ich do przystąpienia do gruntownego remontu rudery.

I oto w jaki sposób zamanifestowali Gartenbergowie swoje „przywiązanie“ do kraju? Magistrat stanisławowski, jako władza budowlana, otrzymał zawiadomienie z Wiednia, że Gartenbergowie oddali rekonstrukcję walącego się pasażu wiedeńskiej firmie „Universal“ za umówioną kwotę 2 i pół miljona złotych!

Jest to niesłychany wprost skandal! Wówczas, gdy rząd nasz wysila mózgi nad zatrzymaniem naszego pieniądza w kraju, nie wahając się wydawać w tym celu rozporządzeń, często niezgodnych z zasadami swobody obywatelskiej, wówczas gdy nasi inżynierowie, architekci, technicy w poszukiwaniu za kawałkiem chleba rzucają się z powodu braku pracy fachowej do zajęć dalekich od ich wiedzy zawodowej, — w takim czasie olbrzymią robotę budowlaną oddają Gartenbergowie firmie zagranicznej!

Nie można wątpić ani na chwilę, że firma ta dostarczy z Wiednia nie tylko inżynierów i budowniczych ale majstrów i monterów, że zakupi we Wiedniu i materjał instalacyjny. Polska dostarczy jej z pewnością jedynie mularzy i robotników dziennych, wapno, piasek, glinę i cegłę. Innemi słowy z owych 2 i pół miljonów złotych ochłapy jakieś pozostaną w kraju.

Należy wyrazić pewność, że kompetentne władze w szczególności magistrat stanisławowski i województwo poczynią odpowiednie kroki, by skandalowi temu zapobiedz. Środki na to się znajdą, wskazywać ich nie będziemy.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

(S.) **Uroczystość zaprzysiężenia** oficerów załogi jarosławskiej, odbyła się 28. kwietnia na dziedzińcu komendy garnizonowej. Przysięgę odebrał ks. major Zahara. Oficerowie piechoty przysięgali na sztandar 39 p. p., oficerowie zaś artylerji na działo przybrane pięknie zielenią. W akcie uroczystości wziął udział dowódca garnizonu, generał Hempel, oraz kompanja honorowa 39 p. p. ze swą orkiestrą.

Tragiczna śmierć posterunkowego. Dnia 27 kwietnia o godz. 1.25 parowóz L. 270194 biegnący z Przemyśla do Rzeszowa na przestrzeni Radymno—Munina najechał na patrolującego posterunkowego Michała Woźnego z Radymna, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Tragiczną ofiarę własnej nieostrożności odwieziono natychmiast do szpitala powszechnego w Przemyślu, gdzie skutkiem doznanych obrażeń cielesnych, zakończył życie.

Stan zdrowotny. Wedle urzędowego stwierdzenia, w ostatnim tygodniu w powiecie nie zanotowano żadnej choroby zakaźnej — natomiast w mieście zanotowano jeden wypadek tyfusu brzusznego oraz jeden wypadek szkarlatyny, który zdarzył się w rodzinie komisarza rządowego miasta inż. Sierankiewicza.

Wścieklizna psów szerzy się w sposób zastraszający w mieście i na przedmieściach, wskutek czego magistrat w porozumieniu ze starostwem zarządził przymusową rejestrację psów i odpowiednie przepisy co do trzymania psów.

Z sali odczytowej. Staraniem T. S. L. wygłosił prof. Stanisław Malc 26 kwietnia w sali „Sokoła“ odczyt p. t. „Gazy bojowe“ z demonstracjami.

Ze sportu. Przed kollegium sędziów piłki nożnej w Przemyślu zdali egzamin sędziowski p.p.: kapitan 39 p. p. Emerling, kap. 2 p. Łącz. Gogolkiewicz, por. 3 p. Leg. Stanisław Amon, oraz p. Teleśnicki.

26 kwietnia na boisku 3 p. Leg. (Trzeciaka) odbyły się przyjacielskie zawody piłki nożnej między drużynami H. K. S. „Czuwaj“ z Przemyśla a tut. W. K. S. „Trzeciak“ z wynikiem 2:1 (0:0). Sędziował p. Teleśnicki.

Listy do Redakcji.

Odnośnie do artykułu „Zbrodnia na gruzach zamku w Brzeżanach“, otrzymujemy następujące pismo, które umieszczamy w nadziei, że tym razem nie skończy się na samych wyjaśnieniach, lecz istotnie doprowadzimy do rzetelnego zajęcia się przepięknym zabytkiem przeszłości. Pismo omawiane opiewa:

„W sprawie kaplicy Sienawskich na zamku Brzeżańskim podaję do wiadomości, że wina opuszczenia zabytku pochodzi ze strony właściciela, który nie przywiązuje żadnej wagi do pamiątek swojego własnego rodu. Pan Konserwator na razie nie może nic złemu zaradzić właśnie dlatego, iż obecnie niema nikogo, kto pomyślałby o oddaniu własności w ręce powołane. Dodaję że w tytule artykułu słowa: „Żądamy wyjaśnienia od P. Konserwatora“, są dodatkiem Redakcji.

Prof. dr. Zubrzycki.

*

W związku z naszym artykułem p. t. „Zdjęcia roentgenowskie jako załączniki do podania o paszport nic nie znaczą“, zamieszczamy niżej nadesłany nam przez dr. Bartmańskiego list, który wyjaśnia, że jednak podanie jego uwzględniono

„Celem sprostowania w numerze „Gazety Porannej“ z dnia 1. maja 1925, l. 7406, strona 9-ta, **nie pochodząca od podpisanego** artykułu p. t. „Zdjęcia roentgenowskie jako załączniki do podania o paszport nic nie znaczą“ — oświadczam, iż nie jest prawdą, jakoby Województwo we Lwowie stanowczo i kategorycznie odmówiło mi wydania paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę w celach kuracyjnych, natomiast prawdą jest, że Województwo we Lwowie dnia 24. kwietnia 1925 l. 7932 odniosło się do Dyrekcji Policji we Lwowie o wydanie mi ulgowego paszportu i, że sprawa ta do L. 18549 zostanie w myśl Województwa załatwiona. Dziękując uprzejmie za łaskawą uprzejmość, pozostaję z prawdziwem poważaniem **dr. Mieczysław Bartmański**, referendarz Prokuratorji Generalnej, Oddział we Lwowie“

Lwów, 1. maja 1925.

Proszę o głos!

Do czego jest obowiązany każdy obywatel państwa?

Wspaniale wypadło we Lwowie tegoroczne święto 3 Maja. Zarówno oficjalny obchód jak i udział publiczności złożyły się na obraz prawdziwie imponujący..

A jednak... Nie mogę wstrzymać się od wyrażenia pewnego „a jednak".

Kto widział takie uroczyste obchody zagranicą, ten zostaje uderzony pewną, na pozór trudną do wytłómaczenia, różnicą.

We Francji, Niemczech, czy choćby w innych krajach dziedzicznych b. monarchji Habsburgów, podczas takich uroczystości nie można było znaleźć jednego domu nieudekorowanego bodaj jedną chorągwią. We wszystkich państwach każdy poszczególny dom obowiązkowo musi posiadać maszt do wywieszania flagi, no i naturalnie każdy właściciel realności jest obowiązany do wywieszania chorągwi w dniu uroczystego obchodu. To też całe miasto, na wszystkich ulicach jest udekorowane, całe miasto okazuje, że bierze udział w uroczystości.

U nas inaczej. Poza głównemi ulicami widać tylko tu i ówdzie wywieszoną chorągiew, a są i takie ulice, na których nie ma wcale żadnych oznak, jakgdyby leżały one już za rogatkami państwa polskiego i nic ich nie obchodził dzień uroczysty.

Zwracam na tę anomalję uwagę zarządu miasta, w którego zakresie działania leży przypomnienie opieszałym właścicielom domów obywatelskiego obowiązku zaopatrzenia się we flagi dla dekorowania swych domów w dniach uroczystych, w szczególności w dniu święta państwowego jest do tego obowiązany każdy obywatel państwa. R. Z.

—o—

Święto strażackie we Lwowie.

Obchodziły je Straże pożarne i cech kominiarski.

(i) Dnia wczorajszego obchodziły uroczyście lwowska Straż pożarna i cech kominiarski święto swojego patrona św. Florjana. O godz. pół do 9 rano zebrały się na dziedzińcu miejskiej Straży pożarnej na pl. Szeleckim lwowskie ochotnicze straże pożarne, straż pożarna kolejowa, z Lewandówki, tudzież cech kominiarski. Z dwoma orkiestrami ruszyły zebrane zastępy wraz z przyborami strażackiemi do kościoła OO. Karmelitów, gdzie znajduje się ołtarz z relikwiami św. Florjana.

Po uroczystej Mszy św. i okolicznościowem kazaniu, wróciły oddziały przez pl. Bernardyński, ul. Halicką, Rynek, ul. Krakowską do budynku miejskiej Straży pożarnej. Tutaj nastąpiło pożegnanie i oddziały powróciły do swoich siedzib.

Cech kominiarski i ochotnicza Straż pożarna urządziły święcone w lokalu klubowym w ogrodzie Kościuszki.

—o—

Ciekawe odkrycie archeologiczne we Lwowie.

Przy rekonstrukcji „Baszty Prochowej" odkryto dawny mur fortyfikacyjny, otaczający miasto.

Departament techniczny magistratu prowadzi obecnie w żywem tempie prace nad rekonstrukcją „Baszty Prochowej" na Wałach Gubernatorskich, w której ma znaleźć pomieszczenie **Biblioteka miejska, a w pierwszej linji księgozbiór z daru p. Tulejі.**

Przy tych robotach st. komisarz magistratu inż. Weiss, kierujący rekonstrukcją dokonał

bardzo ciekawego odkrycia.

Celem zabezpieczenia materjałów budowlanych od rozkradzenia i wogóle celem zamknięcia dostępu osobom niepowołanym, inż. Weiss otoczył całą budowlę parkanem z desek. Podczas wbijania palów pod ten parkan, natrafiono w pewnej głębokości pod powierzchnią ziemi na jakieś ułożenie z cegieł. Inż. Weiss, zdając sobie sprawę, że ma się tu do czynienia z jakąś

ważną konstrukcją,

kazał kopać głębiej i doszedł rzeczywiście do odkrycia, że **odkopano stary mur fortyfikacyjny,** stanowiący część dawnej linji obronnej Lwowa.

Odkrycie to ma bardzo doniosłe znaczenie zabytkowe dla naszego miasta. Z tego względu skorzystaliśmy z uprzejmości p. inż. Weissa i w jego towarzystwie udaliśmy się na miejsce celem osobistego oglądnięcia odkrytego zabytku.

Mur ten jest doskonale zachowany, otoczony dokoła **krawężnikiem kamiennym,** stanowiącym okop dla spływania wody. Poniżej kamiennego kapinosu **mur schodził na 5 metrów w głąb** do fosy obronnej, która była w czasach historycznych napełniona wodą. Fragment odkrytego muru łączył się z częścią fortyfikacji, idącej od dzisiejszego gmachu gimnazjum i stosował się do architektonicznego kształtu „Baszty Prochowej".

Odkryciem tym zajął się bardzo żywo także dyr. Czołowski i czynniki konserwatorskie.

Wysuwa się kwestja, czy przy rekonstrukcji „Baszty" uwzględnić także

rekonstrukcję muru w jego dawnym kształcie,

co pociągnęłoby za sobą znaczne koszta ze względu na zmianę konfiguracji terenu, czy też, co byłoby łatwiejsze do przeprowadzenia, **tylko jeden fragment ująć w odpowiednią oprawę.**

Przy sposobności zwiedzenia odkrytego muru oglądaliśmy także **roboty przy rekonstrukcji „Baszty Prochowej".** — Z zadowoleniem stwierdzić można, że postąpiły one już znacznie naprzód, a przedewszystkiem, co rzecz bardzo ważna, **mozolne zabezpieczenie rysów i uszkodzonych sklepień, grożących zawaleniem gmachu, jest już na ukończeniu.** Nadto podkreślić należy ze specjalnem uznaniem, że kierownictwo dołożyło szczególnych starań dla

wydobycia na jaw dawnej struktury „Baszty",

zniekształconej i zatartej przez późniejsze przeróbki za czasów austrjackich. Do takich odkryć należy odnalezienie pod zamurowaniami z cegieł dawnych

okienek strzelniczych,

z których miasto raziło w czasie oblężenia nieprzyjaciela.

Z jednem z tych okienek, również bardzo charakterystycznych pod względem architektonicznym, jest związana nader

ciekawa legenda historyczna

z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego.

Stąd to mianowicie **miał paść strzał, który ugodził konia pod Chmielnickim,** odbywającym objazd swych stanowisk. Ataman tak wziął sobie do serca ten zły omen, że to wpłynęło na jego skłonność do odstąpienia od oblężenia Lwowa.

„Baszta", która otrzyma konstrukcję żelazo-betonową, będzie już jesienią oddana na cele biblioteczne.

KRONIKA

—o—

HOTEL EUROPEJSKI (Plac Marjacki).
Przyjechali 3. maja 1925.

Friedmanowa Marja, żona notarjusza z Sołotwiny; Hrabal Jan przemysł. z Ołomuńca; Major Grzebień Bronisław z Równego; Miszczakówna Leokadja, urzędn. z Warszawy; Por. Bobrowski Stefan z Lublina; Lewiecki Józef, dyr. z Borysława; Dr. Gutherz Karol obyw. z Czerniowiec; Weissglas Zygmunt obyw. z Czerniowiec; Gener. Krużlewski Józef z Łucka; Por. Dzierża Józef z Borszczowa; Czermakówna Marja, urz. Rady pow. z Jaworowa; Olszewski Adam, obywatel ze Stanisławowa; Inż. Pogany Wojciech z Krakowa, Wetstein Karol, kupiec z Krakowa; Zubrzycki Antoni dyr. dobr z Mikuliniec.

—o—

TEATR WIELKI

Poniedziałek 4 bm. „Twórca".
Wtorek, 5 bm. „Casanova".
Środa 6 bm. „Maskarada na poddaszu". — —
Czwartek 7 bm. „Casanova".
Piątek 8 bm. „Don Juan Tenorjo" (Gość. występ J. Węgrzyna).
Sobota 9 bm. o 3 popoł. „Panie kochanku" (przedstawienie dla młodzieży szkolne). — —
Sobota 9. bm. o 7.30 wiecz. „Księżniczka czardasza" (gość. występ L. Messal).
Niedziela 10. bm. o 3 pop. „Halka" (ceny popularne)
Niedziela 10. bm. o 7.30 wiecz. „Don Juan" gość. występ J. Węgrzyna).
Poniedziałek 11. bm. „Księżniczka czardasza" (gość. występ L. Messal).

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 4 bm. „Spadkobierca".
Wtorek, 5 bm. „Spadkobierca".
Środa 6. bm. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Czwartek 7. bm. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Piątek 8 bm. „Świt dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim).
Sobota 9 bm. „Spadkobierca".
Niedziela 10. bm. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" (po raz ostatni).
Poniedziałek 11. bm. „Spadkobierca" (po raz ostatni).

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 4 bm. „Clo-clo".
Wtorek, 5 bm. „Clo-clo".
Środa 6. bm. „Hrabina Marica".
Czwartek 7. bm. „Clo-clo".
Piątek 8. bm. „Clo-clo".
Sobota 9. bm. „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).
Niedziela 10. bm. „Clo-clo".
Poniedz. 11 bm. „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).

Ostatnie przedstawienia „Spadkobiercy", oraz „Wielkiej Księżny i chłopca hotelowego". Teatr Mały wystąpi niebawem z nową sztuką, którą reżyseruje p. Rasiński. Wobec tego cieszący się takiem powodzeniem „Spadkobierca" Siedleckiego oraz Savoira dowcipna komedja „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy" grane będą w bieżącym tygodniu po raz ostatni.

—o—

GOŚCINNE WYSTĘPY ART. JÓZEFA WĘGRZYNA WE LWOWIE.

Dyrekcja teatrów pozyskała na szereg gościnnych występów znakomitego artystę Teatru Narodowego w Warszawie Józefa Węgrzyna, który w dniu 8. bm. wystąpi po raz pierwszy w głośnej już dziś w całej Polsce sztuce Zorilli „Don Juan Tenorio". Od 20 przeszło lat nie był Węgrzyn we Lwowie, gdzie 1903 debiutował w „Erosie i Psyche", szerokie więc rzesze naszej publiczności nie znają tego kapitalnego artysty.

którego sława, dzięki właśnie dramatowi Zorilli rozeszła się poza granice Polski, gdyż ostatnio otrzymał zaszczyt na zaproszenie do Hiszpanji dokąd uda się niebawem. Wszystkim, którzy zajmują się sprawami teatralnemi wiadome jest, jak wspaniałą postać tworzy Węgrzyn w „Don Juanie“, którego grał przeszło 100 razy w Warszawie a kilkadziesiąt razy w Krakowie i Poznaniu. Nadmienić należy, że dyrekcja sprowadziła z Teatru Narodowego wspaniałe dekoracje pendzla prof. Wincentego Drabika, które również mają już swoją ustaloną sławę.

—o—

—o—

Lista udekorowanych w dniu 3. maja. Wojewoda p. Garapich dokonał w dniu 3. maja dekoracji 109 osób i organizacji. Lista ich jest następująca: Złoty krzyż zasługi: podinspektorowie policji Nowodworski, Sawicki i dr. Torwińsk. Srebrny krzyż: nadkomisarze policji Iwachów, Iliukiewicz, komisarz Frankiewicz i wywiadowca Jedziniak. Bronzowy krzyż: st. przodownicy Kowalski, Linch, Nowara, Pawłowski Bauer, przodownicy Różycki, Balemba, Furman, st. posterunkowi: Kiempa, Rudnicki, Weiss Torsk, posterunkowi Korta, Krowicki, Nalepa. Medale 3-go Maja: ppułk. Baczyński, naczelnik Ciećkiewicz, Kluby sportowe „Czarni“ i „Pogoń“, Tow. „Gwiazda“; „Skała“, Jan Bartosiński, A. Piątek, Teatr i chór włość. w Barszczowicach, Dubianach Zimnej Wódce, ks. J. Pokrywka, ks. Al. Kozłowski i kilkudziesięciu oświatowych działaczy ludowych.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Miłośników Lwowa odbędzie się we środę, 6 bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu „Zachęty“ (Legonów 7, I p.) Zarząd uprasza wszystkich członków o niezawodne przybycie.

WALNE ZEBRANIE Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się we wtorek dnia 12. maja br. w salach Kasyna i Koła lit. art. o godzinie 7 wieczorem; w razie braku kompletu o godz. 7.30.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 5 bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Dr Kazimierz Smulikowski: Z dziejów piaskowca jaumeńskiego; 2) Prof. dr. Julian Tokarski: O najnowszym typie mikroskopu petrograficznego. Goście mile widziani.

Polskie Tow. Politechniczne. We środę, 6 bm. popołudniu odbędzie się wycieczka wyłącznie członków Towarzystwa dla zwiedzenia fabryki broni „Arma“. Zebranie o godzinie 14.30 na placu Bema u wejścia do fabryki. — Wieczór o 18.30 odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem p. prof. Zygmunt Klemensiewicz wygłosi odczyt „O zasadzie Carnot'a. Goście mile widziani.

Towarzystwo Walki z gruźlicą. Sekcja Opieki nad dzieckiem zawiadamia, że dnia 6. bm. o 1 w południe, ul. Lindego 5 odbędzie się wykład dra Tomaszewskiego na temat: „Rozwój fizyczny i hygiena dziecka“.

Z dyrekcji II. Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskiego im. Stan. Konarskiego we Lwowie, ul. Słodowa 6. Egzamin dojrzałości eksternistów (-stek) rozpocznie się w tutejszym zakładzie 11 maja br., w którym to dniu należy zgłosić się do egzaminu w kancelarji dyrekcji o godz. 8 rano.

Ze Związku Strzeleckiego. Celem uniknięcia omyłek, Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów, podaje się do wiadomości, że Zarząd Okręgu Zw. Strzeleckiego mieści się w lokalu Ligi Kobiet przy pl. Akademickim l. 1, I p., zaś Związek Strzelecki Obwód Ul. Lwów mieści się w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 7.

Walne Zebranie Tow. Przyjaciół Francji odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 10, w razie braku kompletu o godz. 11 przed południem, Romanowicza 13, I p. Porządek dzienny ogłoszony w lokalu Tow.

Zdrowe dzieci dla chorych dzieci urządzają dnia 9 maja o 4 popołudniu w Kasynie miejskiem wspaniałą zabawę z produkcjami tanecznemi, deklamacją, śpiewem, żywemi obrazami, koszem szczęścia itd. Obfity bufet we własnym zarządzie, muzyka salonowa. Dochód przeznaczony na walkę z gruźlicą u dziecka.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj w kościele parafialnym św. Elżbiety odbył się ślub p. Adeli Debulakówny z komisarzem oddziału politycznego województwa p. Władysławem Gachem. Związek małżeński pobłogosławił brat pana młodego ks. Gach. Dowodem szczerej sympatji dla młodej pary była tłumna obecność przełożonych, przyjaciół i znajomych, którzy wypełnili szczelnie cały kościół. Między innymi zauważyliśmy: Z prezydjum województwa r. Kwaśniewskiego, Reissa, Pisarskiego, Pawlikowskiego dr. Bańkowskiego, Cwierzewicza, Kiljana, dr. Piwockiego, sekr. Cholewczuka, Gajewskiego, Balusza dalej cały korpus oficerów P. P. z komendantem Wiczyńskim na czele, inspektorów Sawickiego Torwińskiego, Nowodworskiego radkom. Brożyńskiego, delegata inspekt. Swolkena, kom. Czarneckiego, mjr. Bałabana i wielu innych, którzy pospieszyli młodej parze złożyć serdeczne życzenia.

Odczyt p. Stanisława Wasylewskiego p. t. Król Stanisław August, odbędzie się w środę, dnia 6 maja o godz. 7 wiecz. w sali instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. Dochód z odczytu przeznaczony jest na Dar Narodowy TSL. Bilety do nabycia w Księgarni Naukowej (Hotel George'a).

Biblioteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5, wydała „Kolombę“, Prospera Mérimée, w przekładzie Boya-Żeleńskiego. Mérimée jest prawdziwym mistrzem opowieści i artystą, zakochanym w czarze kobiecej istoty. „Kolomba“ jest owocem podróży po ojczyźnie Napoleona. Mérimée umiał się przedziwnie zżyć w środowisku, stanowiącym wśród cywilizowanej Europy istotną wyspę, w której pierwotna dzikość człowieka zachowała się w całej czystości a zarazem szlachetności form. Tajemnicą kunsztu autora zostanie że utwór ten będący krwawym i posępnym dramatem, skreślony jest od początku do końca w tonie żartobliwej pogody.

Praktyki wakacyjne studentów Politechniki. Celem zapewnienia płatnych praktyk wakacyjnych dla studentów Politechniki warszawskiej, lwowskiej i gdańskiej, oraz konieczności ujednostajnienia i rozdziału tych praktyk przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — uprasza Wydział Przemysłowy Województwa lwowskiego o bezwłoczne zgłaszanie tych praktyk pod adresem Wydziału. Doniosłość nauki praktycznej studentów Politechniki obok wielkiego znaczenia państwowego i gospodarczego, jest także bezpośrednio w interesie przemysłu i stąd też Wydział Przemysłowy Województwa liczy na z należytem zrozumieniem tej sprawy ze strony sfer przemysłowych.

—o—

(—) Włamanie do sklepu galanteryjnego. Ludwik Zwerdling, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Gródeckiej l. 44, doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca skradł mu z szafki wystawowej towary galanteryjne, wartość 100 zł.

(—) Amatorzy wódek skradli wczoraj po otwarciu wystawy w restauracji Rottenberga przy ul. Syksuskiej 13, kilka flaszek wódki, nieustalonej dotąd wartości.

(—) Krwawe pokłosie. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Wasyla Steniszyna, zam. w Nowosiółkach, powiat Kamionka Strumiłowa z dwoma ranami, zadanemi nożem w klatkę piersiową przez niejakiego Stefana Kuśnierza. — Ten sam los spotkał niejakiego Macieja Bulgaryna z Wolkowa, którego przebitego nożem przez Kazimierza Tambora w stanie groźnym przywieziono do szpitala. — Do aresztów policyjnych oddano wczoraj znanego nożownika i awanturnika Michała Palucha, który na ul. Janowskiej napadł na przechodzącego Jana Pietrusza i zadał mu nożem dwie rany w twarz.

(—) Złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Odstawiono do aresztów policyjnych montera wodociągowego Kazimierza Sienicę, za złośliwe zniszczenie garderoby i pościeli wart. 600 złotych na szkodę Julji Tochoń, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 30.

Z sali sądowej.

Sprawcy zderzenia lokomotywy z drezyną na dworcu Podzamcze.

Następstwem zderzenia była śmierć Mykietyna i ciężkie kalectwo Sofińskiego.

(t) Przed Senatem orzekającym stanęli wczoraj Franciszek Szuszkiewicz kolejomistrz i Władysław Szmajkowski, maszynista, dwaj bezpośredni sprawcy tragicznego wypadku na Dworcu Podzamcze, który zakończył się okropną śmiercią robotnika kolejowego, Michała Mykietyna i ciężkiem kalectwem dozorcy Sofińskiego.

W dniu 12. grudnia ub. r. wyjechał drezyną na przestrzeń Lwów-Dublany kolejomistrz Szuszkiewicz, nie posiadając wymaganej przepisami przepustki do jazdy. Po przybyciu do Lwowa odprawił drezynę z powrotem do Dublan, również bez uwiadomienia o tem dyżurnego ruchu na st. Podzamcze. Na drezynie tej jechali podówczas dwaj robotnicy kolejowi, Mykietyn i Sofiński, bez konwojenta.

W tym czasie wyjechał parowozem luźnym ze stacji Kościarnia do Podzamcza maszynista Szmajkowski. Wbrew wyraźnym przepisom nie zwracał on zupełnie uwagi na tor kolejowy i nie spostrzegł jadącej naprzeciwko parowozu drezyny. Mykietyn i Sofiński, jako robotnicy niekwalifikowani, nie byli w stanie zatrzymać drezyny. Nastąpiło straszliwe zderzenie, drezyna została wraz z jadącymi przewrócona, Mykietyn poniósł śmierć na miejscu, Sofiński odrzucony na bok doznał ciężkich okaleczeń i w nieprzytomnym stanie odwieziony został do szpitala.

Szuszkiewicz i Szmajkowski oskarżeni są o występek przekroczenia przepisów służbowych z § 335 i 337.

Rozprawie przewodniczył s. Huth, oskarżał prok. Nowicki, bronili adw. dr. Kibitz i Link.

Na wniosek obrońcy Szuszkiewicza, dra Kibitza, rozprawę odroczono celem przesłuchania rzeczoznawców.

(—) Poparzenie przy gaszeniu ognia. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj B. Oleksowa z Firlejówki pow. Złoczów z poparzeniami na twarzy i rękach, powstałemi przy ratowaniu domostw ogarniętych pożarem.

(—) Za gwałt. Za dokonanie gwałtu na osobie Paranki Wowczuk, zam. przy ul. Balonowej 12, aresztowano 17-letniego Franciszka Szymańskiego, lakiernika i 18-letniego Józefa Kuhnego.

(—) Awantura na ciekawem tle. Doświadczony złodziej Marjan Mikietka, wywołał wczoraj w ul. Asnyka kolosalną awanturę w czasie której niebezpiecznie pobił Katarzynę Żurawską za to, że nie chciała z nim iść do parku Łyczakowskiego i tam mu się oddać.

Nauka jazdy konnej dla pań i panów odbywa się codziennie na ujeżdżalni oddziału konnego Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej pod kierunkiem fachowego nauczyciela.

—o—

—o—

—o—

Niebezpieczna urzędniczka pocztowa

i awanturnicza ekskonduktorka.

Do Sądu powiatowego, komisarjatu I. i do Dyrekcji Policji na ręce radcy Reczka wpłynęło doniesienie na b. konduktorkę tramwajową Marję Becker i urzędniczkę dyrekcji pocztowej Olgę Natali, zam. przy ul. Kadeckiej 10, obie oskarżone są o napad na mieszkającą obok sąsiadkę, awantury i skandaliczne nieporządki. Oskarżone w czasie wywołanej awantury usiłowały pobić swe ofiary, przyczem zrzuciły ich bieliznę z trzeciego piętra na podwórze, sypiąc na nich popiół i sadzę. Sprawą tą zajmie się niewątpliwie energicznie Policja, a także Dyrekcja Poczt, która podobnych „urzędniczek“ w swych biurach tolerować nie powinna. Redukcja dotyka często sił biurowych naprawdę ubogich i zasługujących na względy, możeby zatem zwrócono uwagę także na inne, mniej przynoszące zaszczyt powadze urzędu państwowego.

Apel do dobrego serca Lwowa

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Ze sportu.

Na marginesie zawodów Pogoń—Czarni.

Lwów, 5. maja.

Spotkanie drużyn powyższych miały zawsze charakter walki. Tak zacięcie jak wczoraj jednak od lat wielu nie walczono. Czarni sprawili niespodziankę, nie tyle wynikiem, bo ten nie zawsze jest właściwym miernikiem, ile raczej swą bojową grą. Krytykując drużynę Czarnych kilkakrotnie podnosiliśmy, iż brak jej energii w wykańczaniu, brak pędu. Wczoraj okazało się jednak, iż pod tym względem nastąpiła zmiana na lepsze. Drużyna Czarnych wykazała nietylko zapał, ale i silną wolę zwycięstwa a więc walory, które cechowały zresztą Pogoń. Na jedenastce Czarnych znać było pracę trenera. Zdaje się, iż kierownictwo kładzie główny nacisk na utrzymanie graczy w odpowiedniej kondycji fizycznej. Pod względem opanowania ciała robili Czarni b. dobre wrażenie. Odznaczał się bardzo szybkim startem i zwinnością. Gorzej przedstawia się sprawa z wytrzymałością. Nagły upadek sił obserwowaliśmy już na zawodach z Makkabi, teraz to się powtórzyło i gdyby nie przedługa pauza, jakoteż skrócenie gry, kto wie czy ostateczny wynik pozostałby nie zmieniony. Powodem słabej wytrzymałości jest niepraktyczny system gry, a zatem i zbytnie szafowanie siłami. Czarni grają głównie górą, nadrabiają wszystkie niedokładności biegiem, przez co tracą wiele sił i czasu. Nie mają jeszcze wiele zrozumienia dla gry pozycyjnej i jeśli kryją przeciwnika, to nie dzięki dobremu ustawieniu się, lecz głównie dlatego, iż w ostatniej chwili nadbegają. Przy takim systemie gry musi naturalnie nastąpić szybkie „wypompowanie się" z sił.

Główną podporą Czarnych jest blok obrony z Winnickim w bramce. Niemniej silnie przedstawia się pomoc. Atak ma przedewszystkiem cechy przebojowe, przyczem nie cofa się przed strzałem. Na szczególną wzmiankę zasługuje powrót do formy Müllera.

Pogoń omal że nie przegrała zawodów, dzięki jakiemuś rozgardjaszowi i chaosowi, który się w ostatnich czasach w szeregach jej ujawnia. Drużyna dała się „speszyć" niespodziewanie słabą formą Mietka Kuchara. Psychologicznie jest to poniekąd zrozumiałe, ale z drugiej strony musimy wymagać od drużyny pokroju Pogoni więcej zaufania we własne siły, no i więcej rutyny. Pogoń popełniła ciężki taktyczny błąd przyjmując system gry przeciwnika. Spokojną, przyziemną kombinacją można było wczoraj wiele uzyskać, naturalnie z zastrzeżeniem, iż akcje prowadzonoby nie spacerkiem, lecz w szybkiem tempie. W grze górą wykazali Czarni większą sprawność, przy przyziemnej precyzyjnej kombinacji przeciwnika byliby się jeszcze szybciej zmęczyli. Obok błędów taktycznych nie brak było naturalnie niedociągnięć i na innem polu. Na myśli mamy przedewszystkiem kondycję fizyczną prawie wszystkich graczy. Już kilkakrotnie podnosiliśmy iż gracze Pogoni poruszają się ciężko, wprost niezgrabnie. Nie przypuszczamy by przyczyna tkwiła w „starych" kościach (byłoby to zbyt wcześnie) wina tkwi zapewne w nieracjonalnym trainingu.

O ile więc Czarni powinni popracować nad podniesieniem wytrzymałości, to Pogoni przydadzą się ćwiczenia szybkiego startu momentalnego zrywu itp.

Fakt, iż w drugiej połowie „niebiesko-czerwona" drużyna przedstawiała się lepiej, nie powinien kierowników mamić. Wyczyn drugiej połowy nie był wykwitem nagłej umiejętności, lecz wynikiem ogromnego nakładu woli, ambicji i energji. Słabym punktem Pogoni jest znów pomoc. Fichtel chwilowo stanowczo nie odpowiada swemu ciężkiemu zadaniu. Forma Hankego wywołuje wrażenie, jest zmienna, obok b. dobrych momentów również i całkiem słabe. Najrównomierniej grał jeszcze Gulicz. Obecna grała z tremą, przyczem stałym jej błędem jest kunktatorstwo i zapuszczanie się w niepotrzebne i niebezpieczne pojedynki. Atak znów choruje na kołowaciznę. Każdy gracz otrzymawszy piłkę, uważa za swój obowiązek tańczyć z nią dookoła swej osi. Doskonałe zrozumienie się i zgranie zupełnie gdzieś zaniknęło. Szabakiewicz ciągle jednak centruje, Garbień znów ociężały, Batsch po ostatniej kontuzji gra ostrożnie, Wacek pracuje ale zdaje się być przemęczony. Słonecki w pierwszej połowie bardzo słaby, w drugiej przypominał dawne dobre czasy, zdecydował się nawet na doskonały strzał. O ile Pogoń ma aspiracje na zdobycie puhara Min. Zdrowia, to musi się zabrać do energicznego trainingu, pod kierownictwem wytrawnego trenera. **N. S.**

Życie gospodarcze.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4. maja. (Tel. G. P.) Dolary 70550; marka niem. 16815; angielskie 3432; włoskie 2913; czeskie 2099.

AKCJE.

Wiedeń, 4. maja. (Tel. G. P.) Zieleniewski 166; Silesia 10500; Fanto 188; Karpaty 130; Galicja 1020; Schodnica 152; Siersza 45800; Bank Małop. 3800; Bank Hipoteczny 7000; Kompas 163; Lumen 5900; Nafta 143; Mraźnica 44; Tepege 17250; Browary lwowskie 108.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 4 maja.

Sytuacja na przedgiełdzie bez zmiany. Popyt w dalszym ciągu słaby przy minimalnych obrotach. Kursa zniżkowe. Gazy 9·50, zachodnie

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 4 maja 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	29 kwietnia				
	1923	1924		płaca		żądała		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	48	—	51	0·49—0·50
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	24	—	23	0·25—0·27
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	25	7	70	7·35—7·60
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	75	3	85	3·80
1000	2000	50 gr	Chybie	4	20	4	30	4·25
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	54	—	56	0·55
140	14000	140	Gazota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	55	1	70	1·60—1·65
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	—	2	10	2·05
500	750	4 gr	Parowozy	—	65	—	68	0·66—0·67
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	53	—	55	0·54
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .		—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege		—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4	80	5	10	4·90—5·00
140	280	—	Trzebinia		—	—	—	—
500	1000	—	Ursus		—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	1	85	11	25	11·00—11·10
140	90	—	Impex		—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Feljeton „Gaz. Por." z d. 6. 5. 1925.

ANDRE COUVREUX. 33

Inwazja Makrobów.

— Zuzanno moja — idziemy w śmierć — jesteśmy zgubieni — jęknąłem, drżąc cały.

— W śmierć w falach — razem! Zawołała.

Tak, wszystko raczej, niżli ten koniec ohydny w paszczy makrobal... Zbiegliśmy w paru skokach schodkami, wiodącymi na pomost, do którego zazwyczaj przybijały łodzie. Rzeka, nieczuła na tyle niedoli, nurtem niepowstrzymanym toczyła wspaniałe fale. Myśl, że w srebrnych jej toniach wspólną śmierć znajdziemy, oblokła mi duszę majestatem ukojenia i przedziwnej słodyczy. Przyciągnąłem ku sobie moją narzeczoną i całą moc ukochania mego tchnąwszy w ten pierwszy — i ostatni — pocałunek na ustach jej złożony, rzuciłem się z nią razem w toń, kryjącą w sobie zapomnienia cud.

IX.

Nie pamiętam dokładnie, co działo się z nami dalej, byłem już u kresu władz wszystkich i nawet zdolność cierpienia zamarła we mnie. Jedna myśl tylko przewijała mi się jeszcze po umęczonej głowie: skończyć z tem wszystkiem, ujść wraz z Zuzanną przed życiem, które nam stało się już czemś nie do zniesienia, ujść przed niem w takie bezkresy, by nas doścignąć ono nie mogło. To jedno przypominam sobie, że mile odczułem orzeźwiający chłód wody i że mi się uszy wypełniły bulgotem i szumem, zza których przestała dochodzić mię zewnątrz wrzawa, ryk i krzyki. Poczem — czy instynkt samozachowawczy, wyższy ponad świadomą wolę, uniósł mię na powierzchnię mimo ciężaru przemokłego ubrania, iż płynąć począłem wraz z wartkim prądem rzeki?.. Ja — i to sam podtrzymywałem Zuzannę, czy też to ona, również, jak ja, podświadomie chwyciła się mego ramienia, żeśmy płynęli razem?... Nie mam pojęcia. Fakta zarysowują mi się w pamięci dopiero od chwili, gdy przepłynąwszy tak rzekę wszerz, ujrzałem na drugim jej brzegu gromadkę ludzi, żywe dających nam znaki. Domyśliłem się, iż zarzucają nam linę, zakończoną rodzajem kotwicy, która unosiła się na powierzchni wody. O ostry koniec tej kotwicy udało mi się — szczęściem — wreszcie zaczepić suknie mojej narzeczonej. Nie widziałem dalszego ciągu jej przeprawy, sam bowiem musiałem walczyć z wysiłkiem, żeby skutecznie opierać się prądowi, który mi unosił, miałem jednak świadomość że ją na tejże linie wciągają na brzeg w górę. Poczem rzucono i mnie linę, której się chwyciłem i z której pomocą wydźwignięto mnie z kolei. Jak przez sen rozpoznałem jeszcze silną podbudowę mostu Jena, poczem opuściła mnie resztka samowiedzy i zapadłem w niebyt, niepozbawiony słodyczy. Straciłem przytomność.

Rozbudził mię ból w ranie, która rozwarła się wśród przejść wyżej opisanych. Jakie dziwne były te moje pierwsze, zmącone, nieokreślone wrażenia, dające mi złudzenie, że wszystko, co dzieje się dokoła, jest dalszym ciągiem moich sennych mar. Naokół — przestrzeń ciemna, słabo rozświecona płomykiem zakopconej lampki. Nademną pochylają się twarze nieznanych mi ludzi, śledzących z zajęciem chwilę mego ocknienia się z martwoty. Co jednak błędny jeszcze wzrok mój przykuwało, to stojący tuż przedemną nagolennik starego rynsztunku, w którego jednym punkcie chwiało się — i łamało — odbicie mdłego światełka płomienia. Leżałem tak niepewny, w stanie dziwnej półświadomości, niemile rażony krzykami, dochodzącymi gdzieś zbliska... Poczem pochylił się nademną ktoś nowy, w którego twarzy rozpoznałem rysy pana Serviat, chemika, jednego z przyjaciół mego przyszłego teścia. C. d. n.

——o——

2·00. Jaworzno obniżyły się na 13·10, Radziwiłł na 1·45, Olkusz 0·96. Inne akcje bez najmniejszego zainteresowania.

Na targu akcji bankowych i przemysłowych kursy przeważnie utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Ruch bardzo mały. Zapotrzebowanie skromne.

Notowano: Browary 7·35—7·60, Chodorów 3·80, Gazolinę 1·60—1·65, Chybie 4·25, Lokomotywy 0·55 Oikos 2·05, Parowozy 0·66—0·67, B. Hipoteczny 0·49—0·50, Przemysłowy 0·25—0·27. Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 4 maja.

Hipoteczny 0·49, 0·50, Przemysłowy 0·25, 0·25½, 0·26, 0·27, Browary 7·35, 7·40, 7·50, 7·60, Chodorów 3·80, Chybie 4·25, Lokomotywy 0·55, Gafota 0·35 0·36, Gazolina 1·60, 1·65, Oikos 2·05, Parowozy 0·66, 0·67, PTB 0·54 Tespy 4·90, 4·95, 5·00, Zieleniewski 11·00, 11·10.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 4 maja.

Gazy wschodnie 9·50, Gazy zachodnie 2·00. Jaworzno (25) 13·10 (drobne) 13·25, 13·15, 13·25. Olkusz 0·96. Radziwiłł 1·45.

Giełda zbożowa.

Lwów, 4. maja.

W obrocie pozagiełdowym transakcje w owsie rumuńskim loco Śniatyn zł. 29·25, loco Nepołokowce, stosownie do jakości towaru zł. 29·30. Ziemniaki nasienne marki Woltmann płacono loco Tłuste zł. 6·50. Sporadyczna transakcja w mące żytniej 50%-wej młyna Szancera loco Tarnów zł. 54 1/4. Tendencja utrzymana, dla pszenicy lekko zniżkowa. Usposobienie spokojne.

Obroty prywatne.

Lwów, 5 maja.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·17¼ do 5·18, dol. kanadyjskie 5·14¼ do 5·15⅛, korony czeskie 0·15¼ do 0·15⅛, leje 0·02¼ do 0·02⅛, franki franc 0·27 do 0·27¼, frank szwajcarski 100·00 do 101·00, funty szterl. 24·55 do 24·65, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 0·00 zł., drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80, 20 frank. 19·70 do 19·80 20 marek 24·70 do 24·80, 10 rubli 26·90 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43½, 5-kor. austr. 2·27—2·28 floreny 1·16—1·18, srebr. ruble 1·80—1·84 kopiejki za rubel 0·80—0·82.

OGŁOSZENIA.

KONKURS.

Prywatne 8 kl. Polskie gimnazjum koedukacyjne z prawem szkół rządowych w Borszczowie rozpisuje konkurs na posadę

Kierownika (wymagana pełna kwalifikacja)
ponadto na posady **nauczycieli**
polonistów - filologów - germanistów - matematyków - przyrodników - historyków - rysunków - gimnastyki - śpiewu - robót ręcznych - muzyki.

Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane.

Warunki wedle norm rządowych z specjalnym dodatkiem miejscowym. Podania należycie udokumentowane zaopatrzone w curiculum vitae należy wnosić na ręce Prezesa Ordynata Czarkowskiego Golejewskiego w Wołkowcach poczta Borszczów najdalej do dnia 31 maja 1925.

Borszczów, dnia 1 maja 1925.

2584 **Towarzystwo Szkoły Średniej.**

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. września b. r. otwartem zostanie koncesjonowane prywatne Seminarjum nauczycielskie koedukacyjne (męskie i żeńskie) z klasą przygotowawczą i pierwszym kursem w Cieszanowie (stacja kol. Lubaczów).

Wpisy do zakładu odbędą się w dniach od 29. czerwca do 1. lipca i 29. i 30. sierpnia b. r.; w tych samych dniach odbędą się egzamina wstępne.

Wpisowe wynosi 10 zł., zaś taksa egzaminacyjna 5 zł., którą w razie niezdania egzaminu zwraca się.

Przy Seminarjum zostaje otwartym internat dla uczennic z pomieszczeniem na razie dla 20 uczennic z całem utrzymaniem.

Podania o przyjęcie do seminarjum i do internatu należy wnosić ustnie lub pisemnie na ręce prezesa komitetu seminarjalnego Dra Kazimierza Zaleskiego w Cieszanowie.

Cieszanów, dnia 1. maja 1925.

Prezes komitetu:
Dr. Zaleski.

2585

Nowości okazyjnie!

IV. Serja powieści 30 tomów za 30 zł.

Tetmajer K.: Gra fal pow. . . . . —·95
„ „ Waterloo pow. . . . —·9›
Kraszewski J.: Hrabina Cosel 2 t. p. 1·90
Zapolska G.: Frania Poranek pow. . 1·20
London J.: Na Szlaku . . . . . . —·95
„ „ Wyga . . . . —·95
„ „ Opowieść mórz południowych . . . . . . —·95
„ „ Syn słońca . . . . . . —·95
Dumas A.: Dama Kameljowa . . . —·95
Green A.: Tajemnica zamku pow. krym. . . . . 1·30
France: Gospoda pod królową gęsią nóżką . . . . 3·—
Maupassant G.: Miłość . . . . . . —·›5
Igłowski N.: Miłość szatana pow. . 1·30
Elvestad S. Na tropie zbrodni pow. krym. . . . . 1·20
Ordęga St.: Gniazdo czarta pow. . 1·20
Turnau: Ucieczka pana rotmistrza . 2·20
Sealburg E.: Nowości z wysokich sfer . . . . —·80
Richepin J.: Lep pow. . . . . . . —·‹0
Reschal A.: Z romansów życia „Alida" . . . . 1·20
Bury J.: Przygody pani Muszki i inne humoreski . . . . —·50
Wianuszek. Almanach frywolny ilustr —·‹0
Raort W.: Kłopoty pana Michała i inne dolegliwości . . —·90
Jeremi B.: Henryk hr. Lis pow. . . —·60
Króliński U.: Z tamtego świata p. . —·90
Lavedan H.: Łóżko ilustr. . . . . 1·20
Lonys P.: Przygody króla Pansola p. 1·50
Turgecew I.: Ojcowie i dzieci . . 1·80
Staśko P.: Noc czaru . . . . . 1·40
Łuskina E.: Chińskim tuszem . . . —·80

Przy odbiorze całego kompletu **tylko 30 zł.** poleca znana księgarnia i antykwarnia

SZYMONA BOGENA Lwów
Kazimierzowska 14 A.

Proszę żądać I serję pow. 40 t. à 25 zł
„ „ II „ „ 35 „ „ 30 „
„ „ III „ „ 25 „ „ 25 „

Dr. SCHWARZ Lwów, Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty)
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmet, b. Sekundarjusz szpitala powsz. podjął po wyzdrowieniu ordynację. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. Telefon 16—61. 2 18

PŁUGI nowe, typu **„Sack"**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION"**, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

OSTRZEŻENIE.

P. T. Publiczność ostrzegam przed nabywaniem pudru dla dzieci pośledniej jakości w opakowaniach zaopatrzonych przez nielojalną konkurencję w **napisy łudzące** podobne do napisów mego znaku towarowego w celu rozmyślnego wprowadzenia w błąd tak co do pochodzenia, jakoteż co do jakości pudru.



Dlatego też upraszam P. T. Publiczność we własnym interesie o zwrócenie bacznej uwagi na brzmienie nazwiska **„HAYA"**, w szczególności zaś na umieszczony na każdem pudełku zarejestrowany znak ochronny

„Haya" puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci z godłem **„Opatrzności".**

Równocześnie zauważam, że winnych wykroczenia przeciwko prawu wyłącznego korzystania z mego znaku towarowego pociągnę do sądowej odpowiedzialności.

Szymon HAY,
Aptekarz.

2578

„ESTA"
niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza
E. SOKALSKIEGO
w Kętach. 1708



Hurt. Tel. 19-61. Detajl.
Przedstawiciel na Małopolskę fabryki rowerów „WAFFENRAD STEYER"
posiada również na składzie rowery „Pucha" i inne, oraz wszelkie części składowe rowerów i sprzedaje je wyłącznie a po cenach konkurencyjnych.
Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26.
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie. — Własny warsztat reparacyjny. 2361

Wózki dziecinne światowej marki
„Brennabor"
oraz **MEBLI** wszelkiej jakości
poleca po cenach przystępnych
MAGAZYN MEBLI 2132
STEIL i Spółka
Lwów, Kaźmierzowska 28.

- MASZYNA -
DRUKARSKA

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION"
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

L. 6, 25. Cieszanów, dnia 1. maja 1925.

Konkurs.

Dyrekcja konces. pryw. Seminarjum nauczycielskiego koedukacyjnego w Cieszanowie (województwo lwowskie) rozpisuje niniejszem konkurs na posadę nauczycieli:

a) matematyki i fizyki,
b) języka polskiego i historji.

Do posady tej przywiązane są pobory służbowe równe poborom nauczycielskim w Zakładach państwowych za przepisaną ilość godzin nauki — prócz tych wynagrodzenie wedle umowy za inne czynności wychowawcze.

Podania należycie udokumentowane o nadanie posady wnosić należy na ręce Dyrekcji zakładu do dnia 1. lipca b. r. Pierwszeństwo w uzyskaniu posady będą miały siły z pełnemi kwalifikacjami i odbytą praktyką nauczycielską.

Pomieszkanie zapewnione.

25 6 **Dyrekcja.**

Oddział Węglowy
Banku Ziemian S. A.

we Lwowie ul. Kopernika 4.
Telef. Nr. 156, 832, 1488.

Jako zastępca pierwszorzędnych koncernów węgla górnośląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego pozwala sobie zwrócić uwagę swoim P. T. Odbiorcom, że ze względu na obecną **cenę węgla**, która w sezonie opałowym może ewent. uledz zwyżce, jak również na późniejszy **nawał zamówień**, który spowodować może opóźnienia w dostawach, **pora obecna jest najodpowiedniejszą do zaopatrywania się w węgiel** zwłaszcza przy obecnych najdogodniejszych warunkach **długoterminowego kredytu**, które później mogą również uledz zmianie.

Bliższe szczegóły w cennikach, które wysyła się na żądanie.

Dla zakładów przemysłowych i odsprzedawców specjalne warunki do umówienia.

Poważne firmy dla zastępstwa sprzedaży na prowincji poszukiwane.

2597

BANK ZIEMI POLSKIEJ
Oddział we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 8

zawiadamia,

że z dniem 8. maja r. b. oddawać będzie do protestu w pierwszym dniu płatności niewykupione weksle przez siebie zdyskontowane względnie przyjęte do inkasa.

2589

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.